NA WARCIE



ROK VII NR 5/6

NA WARCIE

Cena za egzemplarz zł. 2.— Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

POZNAŃ — KRAKÓW — WARSZAWA — LWÓW — ŁÓDŹ — KATOWICE

NA PRZEŁOMIE...



Gdy analizujemy obecny bieg wydarzeń, musimy stwierdzić, że jesteśmy świadkami wydarzeń najdonioślejszych, jakie kiedykolwiek ludzkość przeżywała. Nietylko Europa, ale cały bodaj świat znajduje się w ogniu niezwykle zaciętej walki o to, czy stać się ma pastwą wojny o rozmiarach i skutkach, jakich najśmielsza nawet fantazja przewidzieć nie zdoła — czy też zapanuje pokój, który wreszcie da znękanym narodom wytchnienie od ustawicznego naprężenia i możność rozpoczęcia normalnego bytowania.

Walka ta rozpoczęła się właściwie z chwilą objęcia władzy przez Hitlera. Już pierwsze poczynania narodowego socjalizmu kryły w sobie zarodki groźnych konfliktów międzynarodowych, czy była to reaneksja zagłębia Saary, czy zrzucenie zobowiązań, dotyczących ograniczenia niemieckiej siły zbrojnej i zakazu budowania fortyfikacji, czy wreszcie aneksja Austrji, będąca przekreśleniem zasadniczej linji, na której oparty został powojenny układ stosunków europejskich. Każdy z tych faktów, dokonywanych jednostronnie przez Niemcy, stawiał na ostrzu miecza kwestję wojny, jako reakcji przeciwko kryjącym się za nimi niebezpieczeństwom dla pokojowego kształtowania stosunków. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że wyrywanie poszczególnych cegiełek z gmachu pokoju Wersalskiego, grozić może zawaleniem się gmachu, zbudowanego z takim trudem i po tak krwawym wysiłku.

Jeśli w ciągu poszczególnych etapów rozwoju potęgi Niemiec hitlerowskich reakcja Europy nie ujawniła się z odpowiednią energią, to wynikało to przede wszystkim z założenia, że realizm polityczny wodza nowych Niemiec nakaże mu wyzyskanie odniesionych sukcesów dla leczenia ran, jakie nie zabliźniły się jeszcze po przegranej wojnie i wejście na drogę normalnej współpracy międzynarodowej. Pogląd ten okazał się jednak błędnym. Kanclerz Hitler, upojony sukcesami, które osiągnął z łatwością, jakiej sam może nie oczekiwał, stracił umiar i przestał liczyć się z jakimikolwiek skrupułami. Jeśli w początkowych swych czynach chodziło mu raczej o wydobycie Niemiec z moralnego pognębienia, jakiego wyrazem były więzy, nałożone w pokoju Wersalskim, o tyle aneksja Austrii była już krokiem o charakterze wybitnie agresywnym. I wolno przypuszczać, że gdyby krok ten spotkał się był z czynną, zdecydowaną reakcją Europy, sytuacja dzisiejsza przedstawiałaby się zupełnie inaczej.

Lecz Europa nie była na to przygotowana i w milczeniu pogodziła się z faktem, który zapoczątkował dalsze etapy dążeń imperjalistycznych wodza Niemiec, snującego śmiałe plany zawładnięcia Europą, a bodaj czy nie zagarnięcia pod swe wpływy przynajmniej znacznej części świata. Bez wystrzału i bez większego trudu opanował krajem Sudeckim, wykreślił z mapy republikę czechosłowacką, zaanektował jej czeską część i znajduje się na najlepszej drodze do wcielenia w Rzeszę także Słowaczyzny.

Uporawszy się z zaspokojeniem swych ambicji w kierunku rozszerzenia Rzeszy ku południowi, zwrócił swe dążenia na wschód i zapragnął zawładnąć Gdańskiem oraz przywrócić bezpośrednie połączenie Niemiec z Prusami Wschodnimi.

Cel tych poczynań był aż nadto widoczny. Jak aneksja Sudetów motywowana była względami przynależności rasowej do Niemiec tamtejszej lud-

ności, zaś w gruncie rzeczy stanowiła tylko etap do zagarnięcia całej Czechosłowacji, podobnie dążenie do włączenia do Niemiec Gdańska, jako terenu o ludności niemieckiej, nie jest celem samym w sobie, lecz stanowi pierwszy krok na drodze do oderwania od Polski dalszych jej terenów, potrzebnych Hitlerowi do realizacji jego planów imperialistycznych.

Ustępliwość wobec żądań w sprawie Gdańska, musiałaby pociągnąć za sobą takie same konsekwencje, jakie wynikły z ustępliwości mocarstw w sprawie austrjackiej, a przedewszystkiem Sudeckiej. I można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że gdyby los Gdańska oddany został w ręce mocarstw, jak to miało miejsce z Czechosłowacją, wydarzenia potoczyłyby się mniej więcej po tej samej linji.

Na szczęście ci, którzy dzierżą w swych rękach odpowiedzialność za losy i przyszłość Polski, wykazali większe zrozumienie rzeczywistości, aniżeli było to dotychczas udziałem europejskich mężów stanu. Na szczęście — nietylko dla Polski, ale i dla całej Europy. Potrafili bowiem otworzyć oczy Europie na niebezpieczeństwa, kryjące się dla niej w razie ustępliwości wobec dążeń Niemiec w kierunku aneksji Gdańska i otwarcia sobie drogi na wschód i przekonać o konieczności zdecydowanego przeciwstawienia się dalszym postępom imperializmu niemieckiego. I jakikolwiek będzie dalszy bieg wydarzeń, to jedno nie ulega już wątpliwości, że jak w 1920 r. Polska uchroniła Europę przed bolszewizmem, tak w 1939 roku powstrzymała rozpęd germanizmu, który znajdował się na najlepszej drodze do zawładnięcia Europą.

Nie ulega wątpliwości, że śmiała decyzja Polski przeciwstawienia się żądaniom niemieckim, kryła i kryje jeszcze w sobie groźne niebezpieczeństwa przedewszystkiem dla niej samej. Natomiast mniejsza lub większa skłonność do ustępstw zapobiegła by temu przesileniu, jakie obecnie Europa przeżywa. Lecz byłby to tylko spokój pozorny. Wcześniej czy później nienasycony pęd niemiecki musiałby spotkać się z oporem, który byłby tym trudniejszy, im bardziej Niemcy wzrastałyby w siłę. Dlatego w zupełności uzasadnione było ryzyko, jakie Polska wzięła na siebie i przez to choć w części naprawiła błędy, popełnione przez mocarstwa w pierwszym okresie ekspansji niemieckiej. Im wcześniej nastąpi rozgrywka, tym pewniejszy dla Europy jej wynik, czy to będzie rozgrywka dyplomatyczna, czy — gdyby nawet do tego dojść musiało — orężna.

Świadomość niebezpieczeństw, kryjących się w dążeniach niemieckich, przenika coraz bardziej w mózgi nietylko dyplomatów, lecz także narodów.

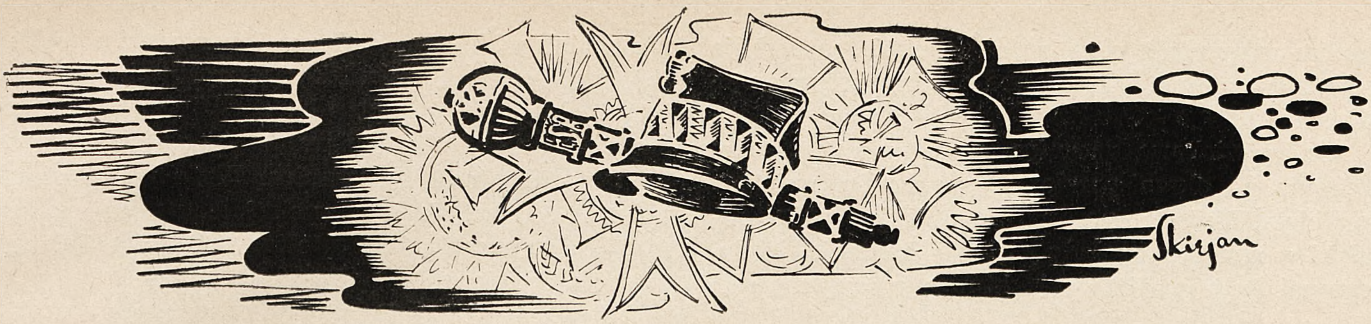
Świadomość tę rozbudziło stanowisko Polski, która tak przez usta swych przywódców, jak i całego narodu wyraźnie i zdecydowanie zamanifestowała swą niezłomną wolę obrony na śmierć i życie swego stanu posiadania. Konsekwencją tego jest coraz bardziej rozbudowujący się system obrony przeciwko imperjalizmowi niemieckiemu. Pod wpływem rozwijającej się akcji zahamowany został jego pęd. Czy jednak wywoła to w Niemczech otrzeźwienie i zrezygnowanie z dążeń, które muszą spotkać się z oporem, nie tylko papierowym?

W interesie ludzkości, jej cywilizacji, jej rozwoju, życzyć by należało, by u sterników narodu niemieckiego realizm polityczny i życiowy wziął górę nad ambicjami, nie mającemi uzasadnienia ani historycznego, ani narodowego, ani gospodarczego. Osiągnąwszy tak wiele i tak — niezasłużenie, naród niemiecki ma możność rozpoczęcia produktywnej pracy nad rozbudową własnej potęgi drogą pokojowej emulacji z innymi narodami. Na tej drodze nikt mu nie będzie przeszkadzał, o ile ta emulacja trzymać się będzie w ramach, gwarantujących wszystkim równe prawa. Można też oczekiwać, że pomimo wszelkich bombastycznych frazesów, mających na celu podtrzymanie pozorów niecofania się przed żadnymi przeszkodami, Niemcy uznają także dla innych takie samo prawo do życia, jakiego żądają dla siebie. W takim razie możemy mieć nadzieję, że waga dziejów przechyli się na stronę pokoju i że ludzkość powróci do normalnego bytowania.

Jednakowoż dotychczasowe doświadczenia nakazują ostrożność w wyciąganiu najlogiczniejszych nawet wniosków, o ile chodzi o politykę niemiecką. Musimy być przygotowani na to, że względy rzeczowe ustąpią miejsca ambicjom, rachubom czy innym względom i że przyjdzie siłą przeciwstawić się dążeniom, godzącym w nasz interes. Na tę ewentualność musimy być już teraz przygotowani i wszystkie siły wytężyć, by stanąć oko w oko w obliczu niebezpieczeństwa.

Świadomość ta tkwi w całym narodzie, który zdaje sobie sprawę z tego, że idzie tu o walkę na śmierć i życie. Ale nie dosyć jest mieć samą tylko świadomość, lecz trzeba także posiadać w sobie zdolności czynu. Pod tym względem Polska może spokojnie patrzeć w przyszłość. Minęły te czasy, gdy Polacy potrafili zdobyć się na wielkie poświęcenie pod wpływem chwilowego impulsu, lecz nie umieli w ciężkim, wytrwałym znoju wykuwać swego losu. Minęły od czasu, gdy Józef Piłsudski rozpoczął prace nad kształtowaniem duszy narodu, a za jej podłoże wykreślił czyn zbrojny, który nie cofa się przed żadną ofiarą, gdy idzie o budowę, utrwalenie i utrzymanie niepodległości.

Czyn legjonowy, którego 25-tą rocznicę obchodzić będzie uroczyście cała Polska dnia 6 sierpnia, jest tą gwarancją, na której oprze się przyszłość Polski w chwili, gdy przyjdzie konieczność przeciwstawienia się jakimkolwiek dążeniom do uszczuplenia naszego stanu posiadania. Z niego czerpiemy już dzisiaj wskazania dla wysiłków nad rozbudowy-


Skirjan



waniem wszystkich elementów, których potrzebuje nowoczesna wojna, nietylko materjalnych, lecz i moralnych.

Ćwierćwiekowa rocznica powstania Legjonów przypada na okres przełomowy przedewszystkiem dla Polski. Wykaże ona, że zasady, jakie wpajał Piłsudski w naród, zapuściły głębokie korzenie, że daremnymi były wysiłki tych, którzy w swej małości nie chcieli widzieć właściwego ich sensu i z niskich lub egoistycznych pobudek zwalczali tak jego, jak i tych, którzy objęli po nim spuściznę. W obliczu grożącego niebezpieczeństwa naród cały zjednoczył się w wysiłku nad budowaniem siły zbrojnej i zjednoczony czekać będzie spokojnie na to, co ma przyjść, gotowy do każdej ofiary, jakiej zażąda zagrożona Ojczyzna.

25-ta rocznica Czynu Legjonowego

Polacy!

Zbliża się ćwierć wieku od chwili, gdy na mocy historycznej decyzji Józefa Piłsudskiego z krakowskich Oleandrów wyruszyła pierwsza kompanja kadrowa. 6 sierpnia upłynie lat 25, gdy wbrew wszelkim ostrzeżeniom i głosom niewiary, garść ludzi oświadczyła, że w Polskę wierzy i o Polskę bić się będzie.

W perspektywie tych ubiegłych lat 25, gdy wypadki dostarczają miażdżących dowodów, jakie pierwiastki decydują o prawie narodów do życia — czyn zbrojny dla wywalczenia niepodległości jaśnieje szczególnym blaskiem.

W XXV rocznicę legjonowego czynu pragniemy, aby na błoniach krakowskich zjechali się ci wszyscy, którzy drogę wytkniętą przez Józefa Piłsudskiego za swoją uznali. Któż bowiem dzisiaj ośmieli się twierdzić, że niepodległości nie zdobywa się i nie broni krwią, kto powie, że gwarancją bytu niepodległego nie jest własna siła narodu, kto będzie jej upatrywał w zobowiązaniach i przychylności obcych? Kto zaprzeczy, że duch żołnierski winien przenikać cały naród, a cnota żołnierska stać się winna najpewniejszą ostoją wolności?

25 lat temu Józef Piłsudski podniósł sztandar walki o wielkość, honor i samodzielność narodu. Jego zasadą była twarda nieustępliwość, wiara we własne siły i wiara w imponderabilia. Na polach licznych bitew, bez względu gdzie one się odbywały, narastała ta wielka siła moralna, która do dziś dnia stanowi kościec najistotniejszy Rzeczypospolitej. Toteż na miljony liczymy tych wszystkich, którym drogi jest testament ideowy Komendanta. Niech więc w dniu 6-go sierpnia — obok Legjonistów i Peowiaków — spotkają się na błoniach krakowskich wszystkie pokolenia, warstwy i stany z młodzieżą w pierwszych szeregach; niech ten dzień czynu wojennego stanie się dniem zbratania i jedności narodu, a myśl nasza pobiegnie w skupieniu do cichej krypty wawelskiej i głowy nasze pochylą się kornie u trumny Tego, co spełnił czyn największy, na jaki stać człowieka, Tego, co broń dał nam do ręki, wolność Ojczyźnie przywrócił i niewzruszone podstawy dla jej wielkości zbudował.

Za Komendę Naczelną Związku Legjonistów —
JULIUSZ ULRYCH

Za Zarząd Główny P. O. W. —
MARIAN ZYNDRAM KOŚCIAŁKOWSKI

Za Radę Komendancką Kół Pułkowych —
Gen. JAN KRUSZEWSKI

DR. BRONISŁAW STOKOWSKI:

Tryumf idei legjonowej

Ćwierć wieku minęło, od chwili, gdy strzały serbskich patrjotów ugodziły austrjackiego następcę tronu i rozpętały wojnę światową. Ćwierć wieku mija, gdy na rozkaz Józefa Piłsudskiego wyruszyła z Oleandrów w bój garstka zapaleńców, szkolonych przez niego od szeregu lat w rzemiośle wojennym, zapładnianych ideą, że tylko własnym, zbrojnym czynem wywalczyć może Polska swą niepodległość.

Idea ta nie znajdowała początkowo szerszego oddźwięku. Zaskoczony historycznemi wydarzeniami naród nie był przygotowany ani psychicznie, ani materjalnie do wielkich decyzji i do wielkich ofiar. Zgnuśniały w trybach przedwojennej maszyny, biegnącej regularnie, bez większych odchyleń, przywykł już całkiem do dźwiganego jarzma niewoli i zadawalniał się błogim spokojem sytego zwierzęcia. Gdzieś — w podświadomości, lub od święta, ujawniała się tęsknota za tem, co niegdyś było, a co zniknęło wskutek rozbiorów.

„O wojnę ludów — modlił się nasz wieszcz“ powtarzano jakżeż często i wzdychano przytem sentymentalnie. A gdy przyszła rzeczywista wojna, — gigantyczna, o jakiej bodaj sam wieszcz nie marzył, jako o czemś realnem — gdy poszli z sobą w bój dziejów najkrwawszy nasi zabor-



P. Prezydent Rzeczypospolitej przed frontem pocztów sztandarowych b. ochotników armji polskiej, którzy przybyli na Zamek w Warszawie celem złożenia hołdu i zapewnienia, że b. ochotnicy gotowi są w razie potrzeby stanąć do walki z jeszcze większą gotowością.

cy, wówczas lęk zdjął przed tem, o czem dotychczas tak pięknie mówiono. Zapomniano o kontuszach, dumnie noszonych podczas obchodów narodowych i... przyjazdu na polską ziemię obcego, zaborczego monarchy, o wylotach z fantazją zarzucanych i buńczucznie zwisających z pod pasów słuckich karabelach, mających być symbolem oddania ich dla walki w obronie tylko polskiej sprawy. Nie mogąc zabopiec wybuchowi wojny, która groziła zamąceniem wygodnego kwietyzmu, starano się przynajmniej o jak najmniejsze ryzyko przed nadchodzącemi nieznanemi wydarzeniami przez lojalne oddanie cesarzowi, co jest cesarskiego, to jest życia i mienia. Deklaracje lojalności słano do stóp zaborczych monarchów i wierność obiecywano w imieniu narodu dla interesów najeźdźcy...

Jakież dziwne zjawisko, że Polacy, gnębieni od stu lat przez zaborców, katowani za wszelki, najlżejszy odruch myśli narodowej, zsyłani do katorgi i na osiedlenie Syberji, bez szemrania posłusznie szli bronić interesów ciemięzców, jak gdyby interes zaborców i katów był interesem polskim...

Bo wówczas, gdy groził wybuch wojny i nawet wtedy, gdy rozpoczęły się działania wojenne, a na pole walk wyruszyły setki tysięcy Polaków, nie myślano w gabinetach dyplomatów o sprawie polskiej. Każde z państw, biorących udział w wojnie światowej, myślało tylko o sobie, o powiększeniu swych terytorjów i poprawieniu swych interesów kosztem drugiego. O ile myślano niekiedy o Polsce, to chodziło tylko o to, czy ta lub owa jej część ma przejść z pod jednego zaborcy do drugiego. Jak na to patrzą Polacy — o to wcale nie pytano. Szafowano tylko hojnie krwią polską, jak swoją niezaprzeczalną własnością...

A ze strony polskiej nie podniósł się cień buntu przeciwko takiemu traktowaniu sprawy polskiej, ani ze strony powołanych do służby wojskowej, ani ze strony politycznych reprezentacji narodu.

Bo w gruncie rzeczy nie znaleziono w sobie jasno określonego celu, do którego Polska przez wojnę iść powinna.

Jeden był tylko człowiek, który od szeregu lat przyszłą wojnę uważał za atut w rękach polskich, mogący być wygranym dla zdobycia celu — widzianego nie w marzeniach i poematach, lecz w realnem dążeniu do niego. Józef Piłsudski wgłębiając się w rozwój stosunków międzynarodowych, doszedł do wniosku, którego słuszność w zupełności potwierdziła historja, że bliską jest chwila, gdy oręż rozstrzygać zacznie wikłające się coraz bardziej stosunki. Był on silnie przekonany, że w takiej chwili nie powinno braknąć narodu polskiego z jasno skrystalizowanym programem i z jednolitą wolą walczenia do ostatniej kropli krwi o sprawę polską.

Piłsudski oceniał trafnie stan psychiczny narodu i zanik zdecydowanej woli do zdobywania własnym wysiłkiem niepodległego bytu. Nie mógł zatem liczyć na samorzutne, zdecydowane czyny. Zdawał sobie też sprawę, że w obecnym rozwoju militaryzmu nie wystarczy „pospolite ruszenie“, gdyby się nawet udało rozniecić zapał narodu do najwyższego punktu, lecz że dlatego, by stanąć w równym szeregu z potęgami i móc domagać się uznania dla celów polskich, trzeba mieć odpowiednio silną i wyszkoloną armję. Dlatego rozpoczął ciężką, żmudną pracę, najeżoną trudnościami ze strony zaborców, a głównie własnych rodaków, przygotowywania armji polskiej.

Gigantyczne — i zdawało się beznadziejne było to zadanie. A jednak nie zawahał się Piłsudski przed jego podjęciem i ani na chwilę nie zboczył z jasno wytkniętej drogi. Szedł po niej krok za krokiem, szukał ludzi, w których wykrzesywał zdecydowaną wolę poświęcenia wszystkiego tylko dla Polski, stawiał przed oczyma wizje niepodległego państwa, wywalczonego własną dłonią. Kształcił kadry wojska polskiego, by w chwili, gdy surmy bojowe obwie-



szczą światu „wojnę narodów“, naród polski stanął pod bronią z jasno wytkniętym celem zdobycia niepodległości.

Dzień 6 sierpnia, dzień wyruszenia w pole pierwszego samodzielnego oddziału polskiego do walki za sprawę polską, to dzień wielkiego tryumfu dla niezłomnej woli Marszałka Piłsudskiego. Ona to przełamała wszelkie trudności, stworzyła zawiązek polskiej siły zbrojnej, a przez to zamanifestowała przed całym światem prawo Polaków do własnego niepodległego bytu.

Z tej żelaznej woli zrodził się czyn, który zataczał coraz szersze kręgi i coraz silniej ogarniał naród, aż wreszcie, gdy przyszła chwila, że załamały się potęgi, gnębiące naród, rozbrzmiał hymnem tryumfu i wolności.

Ale idea czynu zbrojnego wysunięta przez Piłsudskiego, była nietylko wyrazem dążeń do odzyskania niepodległości. W niej tkwi ta odwieczna prawda, że utrzymać niepodległość i jej bronić, może tylko sam naród własnym czynem. W 25-tą rocznicę wymarszu Legjonów prawda ta staje jasno przed oczyma. Stoimy wobec grożącego nam niebezpieczeństwa. Lecz posiew, rzucony przez Piłsudskiego, wydał wspaniałe owoce. Dzisiaj już nie garstka zapaleńców, lecz cały naród przeświadczony jest o tej prawdzie i stoi w pogotowiu, by na zew naczelnego wodza stanąć w karnym szeregu i złożyć największe ofiary dla Ojczyzny.

Ta zdecydowana wola całego narodu sprawiła, że pierwszy atak na Gdańsk nie przyniósł sukcesu. Ona też sprawi, że wszelkie wrogie zamiary spotka taki sam los. A gdy zajdzie potrzeba czynu, cały naród stanie zjednoczony w obronie niepodległości i całości swej Ojczyzny, nie oglądając się na nic i na nikogo...

PROF. DR. STANISŁAW WEINER:

Tysiącletnie sąsiedztwo germańsko-słowiańsko-polskie

Gdy przy nowem ustanowieniu granic i kreowaniu, względnie rewindykowaniu państw po wielkiej wojnie stosowano tylko kryterja etnograficzne, zdawało się, że względy historyczne straciły zupełnie na znaczeniu. Tymczasem dziś okazuje się, że i to kryterjum musi być brane w rachubę!

Wysuwa dziś to kryterjum ten nasz sąsiad, który jeśli chodziło o historję, najwięcej w ciągu tysiącletniego sąsiedztwa zagarnął ziem słowiańskich, względnie polskich. Wysuwa on nawet ten argument historyczny tam, gdzie nie ma podstaw etnograficznych, jak np. przy zagarnięciu Czech i Moraw, a także tam, gdzie argumenty historyczne przemawiają za Polską, jak np. przy roszczeniach o wcielenie Gdańska do Rzeszy, przyjmując jako podstawę fakt posiadania Gdańska od daty zajęcia przy rozbiorze Polski. Tymczasem data ta jest argumentem historycznym, ale nie na korzyść rabującego, ale na korzyść obrabowanego.

Dlatego wskazanem jest sięgnąć wstecz i zreasumować, — na podstawie powszechnie znanych relacyj historycznych, pochodzących nietylko od historyków polskich, ale i historyków niemieckich, — jak w ogólnych zarysach wyglądało to tysiącletnie sąsiedztwo germańsko-słowiańskie, względnie germańsko-polskie.

Na tym dopiero tle zarysowują się kryterja historyczne bezwzględnej przynależności Pomorza i Gdańska, oraz Śląska Opolskiego do Polski.

NAJSTARSZE OSIEDLENIE.

Wiadomo jest, że rzymski „podbój świata“ prowadzi nas kolejno przez Alpy do Celtów, protoplastów dzisiejszej Francji, oraz do Germanów, protoplastów dzisiejszych Niemiec. Dzieje tych szczepów są jakby dalszym ciągiem dziejów romańskich. Słowianie leżą w chwili tego kontaktu Germanów z Rzymem poza ówczesnym „światem“, choć niewątpliwie, jak na to nowe badania wskazują, istnieli już wówczas, a bodaj czy nie wcześniej jeszcze. Rzymianie jednak na północ od siebie widzieli tylko Germanów w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Lecz ci Słowianie ówcześni zajęli w Europie już od dawna największe obszary na północ po Bałtyk, na południe po Adriatyk, na wschód po Morze Czarne i górny Dniepr i Wołgę, na zachód zaś sięgały siedziby Słowian przy pierwotnym ich osiedleniu po Odrę.

Germanie przeciwnie zająwszy stosunkowo mniejsze przestrzenie, w miarę wzrastającej ich siły, posuwali swe dzierżawy ku wschodowi. Słowianie więc musieli swe siły rzucać na żer walki nadgranicznej, choć jeszcze sami nie byli skonsolidowani. Z drugiej strony ta walka zahartowała te nadgraniczne plemiona, które przekroczyły Odrę i rozszerzyły swe siedziby po Łabę, Saalę, sięgając po Las Czeski, Inn i Alpy, a ku południowi po Morze Egejskie i Adriatyckie. Ta właśnie granica, do której sięgały odwieczne siedziby Słowian, ustalona nawet w walce orężnej — w zamierzchłych czasach — przed około tysiącem lat, w zaraniu dziejów, jest wschodnią granicą historyczną Niemców. Każdy zaś postęp Niemców ku wschodowi jest podbojem i gwałtem, dokonanym na tych plemionach.

Tu właśnie między Łabą, Saalą i Wisłą mieszkali najbliżsi nam t. zn. Słowianie Zachodni i Polacy. Mieszkały tu w szczególności między Łabą a Odrą plemiona zachodnio-słowiańskie jak: Obotryci, Lutycy (Wilcy), zaś po obu stronach środkowej Łaby po Saalę Serbowie, Łużyczanie i t. d. Na wyspach Bałtyku mieszkali Rujanie. Były to ziemie słowiańskie, na których droga podboju powstały później niemiecki Meklemburg, Brandenburgja i Saksonja.

Tak zwana „Drewinja“, która według teorji prof. Piekosińskiego — ma być praojczyzną Polski, leżała — według jego zapodań — nawet u ujścia Łaby do Morza Północnego, po prawym jej brzegu, w dzisiejszym Holsztynie aż po Eidorę, niedaleko dzisiejszego Hamburga. Tradycja polska mówi też o żelaznych słupach granicznych, które miał tu wbijać Chrobry na Łabie i Saali. Karol Wolf, historyk niemiecki mówi o Połabianach, że usadowili się oni od 5-tego wieku na zachód od rzeki Odry, Bobra i Gór Kruszcowych i dalej poza nie, że Połabianie należą do lechickiej, polskiej grupy Słowian i pod Hannowerem do końca XVIII wieku mówili własnym językiem.

Wszystkie zatem ziemie na wschód od tych granic były słowiańskie, względnie polskie, a zupełnie nie german-



Marszałek Śmigły-Rydz dokonał w imieniu Prezydenta Republiki Francuskiej dekorowania orderami Legji Honorowej wyższych oficerów armji polskiej z gen. Norwid-Neugebauerem, Dąb-Biernackim i Trojanowskim na czele.

skie. Świadczą zresztą o tem nazwy miejscowości i rzek od Łaby i Wisły jak Szprewa, Bralin, Libusza, Miśnia, Budziszyn, Gorlice i t. d. Taka jest historja najdawniejsza dzierżaw polskich na zachodzie. Taką była naturalna, historyczna granica pomiędzy osiedleniem Germanów, a Słowian na początku naszego tysiącletniego sąsiedztwa. To jest kryterjum historyczne!

HISTORYCZNEM WYBRZEŻEM POLSKI CAŁY BAŁTYK.

W obrębie tych granic od wschodu oprócz Słowian zachodnich, Polski, Czech i Moraw i Słowian południowych leży całe wybrzeże Morza Bałtyckiego — nie licząc już hipotetycznej „Drewinji", przy ujściu Łaby do Morza Północnego. Oczywiście leży też w obrębie tego obszaru cały Śląsk Cieszyński, Górny i Średni i Dolny, a więc nietylko z Cieszynem, Katowicami, ale z Opolem i Wrocławiem. Na tym „naszym" też obszarze historycznym leży Berlin, Hamburg, Lubeka i Szczecin. Długość tego wybrzeża niegdyś słowiańsko-polskiego, od dzisiejszej Lubeki licząc do Gdańska, a więc do ujścia centralnej, głównej rzeki polskiej Wisły, wynosiła około 600 klm, a do Królewca, stolicy niegdyś Prus Książęcych, naprzód integralnej części Polski, a później lenna polskiego 750 klm, a do Kłajpedy portu dzisiejszej Litwy, dawnego księstwa Żmudzkiego również do Polski należnej 1.000 klm, a do Rygi, dawnych Inflant polskich, dzisiejszej Łotwy 1.500 klm. Historycznie więc należy Bałtyk od jego strony południowej, tylko do Polski. Morzem historycznie niemieckim jest Morze Północne, oczywiście tylko wybrzeżem południowym. Dlatego nie można go nazwać „Niemieckim".

W ciągu tego tysiąclecia nasz sąsiad zachodni, znanymi środkami, naprzód chrystjanizacją i germanizacją, potem podbojami i exterminacyjną polityką wobec podbitych ziem słowiańskich, względnie polskich, stosowaną przez wszystkie trzy Rzesze od pierwszej do Trzeciej; przez niemieckich Krzyżaków i Prusaków aż do dzisiejszych Hitlerowców, nie wyłączając środków takich, jak mordy i pożogi, rabunki i kradzieże mienia i ludzi, w brutalnym pochodzie na wschód — „Drang nach Osten" — z hasłem zniszczenia ludności tubylczej — zdołał mimo bohaterskich walk narodów słowiańskich, a szczególnie Polaków miejscami zupełnie pochłonąć Słowian Zachodnich, całe Pomorze i Prusy Wschodnie, a w ostatnich miesiącach zagarnąć ziemie Czechów, Słowaków a wraz z Austrją częściowo Słowian Południowych, Śląsk Dolny i Średni, wyciągając w tej chwili zaborczą dłoń po szczupłe Pomorze Polskie i Gdańsk polski, jedyny dostęp Polski do morza!

Wszystkie te zabory są nietylko pogwałceniem historycznych praw podbitych narodów, ale nawet pogwałceniem praw etnograficznych i to narodów Polskiego, Czeskiego i Słowackiego, a ze względu na Kłajpedę także Litewskiego.

Całe niemal tysiąclecie wypełnione jest przeważnie tą częścią dziejów tak zwanym eufemistycznie „rozwojem terytorjalnym polsko-niemiecko-litewskim". Rozwój, a raczej rozbój jest jednym z najzawilszych w dziejach międzynarodowych. Obfituje on, jakto każdy Polak wie, w momenty dla Narodu polskiego radosne i smutne, w klęski i triumfy. W bilansie przedstawiał on do r. 1772 wiele minusów, bo wykreślenie przeważnej części Polski z mapy Europy, z utratą dostępu do morza. Nie będziemy tu przedstawiać tego rozwoju. Powołujemy się na nasze liczne prace w tej sprawie, ogłoszone w poprzednich numerach naszego wydawnictwa.

PUNKT ZWROTNY: WIELKA WOJNA.

Wspomnimy tylko, że punktem zwrotnym w tym rozwoju terytorjalnym naszej zachodniej granicy polskiej jest ostatnio Wielka Wojna i kończący ją Pokój Wersalski w r. 1919. Tu bowiem wywalczyła sobie Polska niepodległość, zajęła ziemie polskie i uzyskała na kongresie między

innymi także dostęp do morza przez przyznanie jej szczupłej części historycznego Pomorza (zwanego „Korytarzem") wraz z Gdańskiem, ale jako „Wolnem Miastem".

Z obszernego wybrzeża historycznego wyżej omówionego, liczącego około 1.500 klm — już za Bolesława Krzywoustego mieliśmy tylko 400 klm, za Zygmunta Augusta po dobrowolnym przyłączeniu się Prus do Polski — mieliśmy 1.000 klm granicy morskiej, a w r. 1795 po upadku Polski — mieliśmy oczywiście „0" klm wybrzeży. A dziś w r. 1939 mamy tylko 72 klm wybrzeża morskiego.

ATAK NA WYBRZEŻE POLSKIE I WOLNE MIASTO GDAŃSK.

Od tego przełomu Polska powinna iść naprzód w swym rozwoju terytorjalnem. Odtąd Polska musi dalej rewindykować zabrane jej ziemie, a zwłaszcza te, które znajdują się w ramach jej historycznej granicy zachodniej i jako zamieszkałe do dziś dnia jeszcze przeważnie przez Polaków, lub które pod względem gospodarczym, względnie demograficznie są niezbędne dla trwałości wskrzeszonej Ojczyzny lub jej przyszłego rozwoju, a znajdują się naprawdę w polskim „obszarze życiowym". Musimy odwrócić ten pochód niemiecki — razem z innymi narodami, — obrabowanemi lub zagrożonemi niesłychaną agresywnością Niemiec.

Objawem tej agresywności Niemiec jest ujawnione przez kanclerza Rzeszy niemieckiej żądanie aneksyj Gdańska do Niemiec, oraz żądanie ograniczenia naszego wąskiego dostępu do morza przez odstąpienie Rzeszy szerokiego pasa dla exterytorjalnej autostrady dla Niemiec. Odpowiedzią na ten atak na Polskę jest obecny nastrój w kraju, i tworząca się koalicja Anglji, Francji i Polski, a może i Rosji, przeciw Rzeszy i jej jedynemu sprzymierzeńcowi Italji. Polska odpowiedziała Niemcom sojuszem z Wielką Brytanją i sławną mową Ministra Józefa Becka z dnia 7 maja b. r., która w sposób druzgocący w formie stanowczej, a pełnej godności, odsłoniła właściwe zamiary Rzeszy, zmierzające do odcięcia Polski od morza i zrobienia z niej wasala Niemiec. Historyczna ta mowa jest syntezą myśli i woli całego Narodu polskiego i stanowi źródło wrzenia obrażonego narodu.

PUNKT WRZENIA I OBURZENIA W KRAJU I W EUROPIE.

Główną treścią tej mowy jest stanowcze oświadczenie wobec całego świata, że Polska nie da się odepchnąć od Bałtyku, że Polska nie uzna pokoju za wszelką cenę i że wogóle okres agresyj Niemiec w stosunku do Polski minął bezpowrotnie i że obecnie gotowiśmy w obronie granic stanąć wszyscy do exterminacyjnej walki. Stoimy więc z bronią u nogi i czekamy! Ani piędzi ziemi nie damy, ani nie pozwolimy uszczuplać praw naszych w Gdańsku, u ujścia naszej Wisły! Cudzego nie chcemy, swego nie damy!

DWA NARODY.

Germanie wchodzą na arenę średniowiecza w Europie jako naród, który jeśli może nie był znowu tak idealnie zorganizowany, jak to opisuje Tacyt, to w każdym razie zorganizowany do wspólnej pracy na roli i do wojowania i który pierwszy zetknął się z kulturą rzymską z czasów cesarstwa. Byli oni niejako wychowankami ówczesnego Rzymu, który podbijał wówczas świat gwałcąc różne indywidualności ludów i plemion, co było uważane za męstwo, czyli cnotę. Germanie od zarania dziejów weszli na tą samą drogę, kierując się ku wschodowi. I odtąd nieprzerwanie — mimo zmienionych pojęć — dalej kroczą po tej drodze.

Polacy rozpoczęli swoje tysiąclecie istnienia, jako główny szczep słowiański. Słowianie wręcz odmienne mieli usposobienia, bez inicjatywy i energji, leniwi i powierzchowni i gościnni, beztroscy i weseli, żywego, ale zmiennego usposobienia bez inicjatywy i energji, leniwi i powierzchowni, konserwatywni, usuwający się pod każdem naciskiem, unikający wszelkiego rządu, prawdziwi demokraci, a nawet anarchistyczni, itd.". Dlatego też od początku ulegali oni łatwo podbojowi przez lepiej i niemal militarnie zorganizowanych Germanów.

Później przyszedł nacisk ze strony Krzyżaków i Prus do coraz dalszego wypierania Polaków, germanizowania ich aż do dzisiejszego stanu rzeczy pod względem politycznej granicy zachodniej Polski. Ta polityka obu sąsiadów, ofensywna Niemców, a defensywna Polaków trwa po dziś dzień.

Lecz Polska ze strat terytorjalnych, poniesionych na rzecz Niemiec i z podziałów wyniosła duże doświadczenie. Polska poznała dobrze swego sąsiada-pogromcę i jego odwieczną niezmienioną do dziś dnia politykę. A wielki Budowniczy Polski, który znał znakomicie historję, nauczył nas unikać tych błędów historycznych, popełnionych przez łatwowierność w ogólności, a ustępliwość naszych przodków w stosunku do Niemiec specjalnie. I dziś cały Naród jest pod tym względem jednej myśli, stanowczej i nieugiętej w kwestji obrony Rzpltej. Lecz Naród niemiecki, aczkolwiek poniósł nie poraz pierwszy klęskę za swą manję wielkości, za swoją zaborczość, dalej popada w te same błędy. Ta sama pogańsko-krzyżacka pycha, która cechowała Niemców wraz z ich cesarzem Wilhelmem II przed i w czasie Wielkiej Wojny, ten sam obłęd stworzenia niemieckiej monarchji uniwersalnej w Europie po trupach innych narodów, ta sama narodowo-socjalistyczna pewność siebie i tupet cechuje dzisiejszą Trzecią Rzeszę. Jak wtedy i teraz ostatecznie skoalizowali Niemcy przeciw sobie cały świat. Sytuację gospodarczą i prestiżową sobie pogorszyli. A teraz przed ewentualną wojną już sobie byt i szanse pogorszyli. Polska — współcześnie z rozpierającą Niemców od wieków pychą — stale dąży tylko do odzyskania, utrzymania i ugruntowania swej niepodległości, nikogo nie atakując, licząc tylko na drogę porozumienia we wspólnem dla obu narodów i całej ludzkości dobrze zrozumianem interesie.

Gdy z postępem czasu wzrasta także poczucie godności nawet najmniejszych narodów, a doświadczenie dotychczasowe wykazuje, że nie jest celowem, aby gwałtem zajmować ziemie obcych narodów, Niemcy w środku Europy, nie w Afryce — uprawiają i nadal ten proceder zajmowania obcych terytorjów i obcych narodów.

Gdy Niemcy dla uzasadnienia swych zaborów „ziem, ludzi i złota" wymyślili dziś teorję o wyższości rasy niemieckiej nad innemi rasami, oburzyli przeciw sobie cały świat i cofnęli się nietylko do czasów przed rewolucją francuską, ale do czasów najciemniejszego średniowiecza. Polska zaś uważa wszystkie narody za równouprawnione, i pilnie też przestrzega, by i ją za równouprawnioną z innemi narodami uważano i tego domaga się też od wywyższającej się Rzeszy Niemieckiej!

Mamy nadzieję, że ta nasza droga swobody i wolności, a nie przymusu i terroru pewniej zaprowadzi nas do lepszej przyszłości, niż terror, knut i gwałt, który daje chwilowe efekty, ale prędzej czy później prowadzi do upadku.

Polska nie pragnie upadku państwa niemieckiego, bo nie zasłużył sobie na to pracowity i światły naród niemiecki. Skoro jednak ten naród daje się używać jako ślepe narzędzie w rękach swych przywódców, będzie musiał sam ponosić konsekwencje.



Gen. Sławoj-Składkowski dokonał w Szpitalu Dzieciątka Jezus dekoracji krzyżami zasługi strażaków, rannych w czasie pożaru nowego dworca kolejowego w Warszawie.

OBECNY USTRÓJ ZGUBĄ DLA NIEMIEC I ZARZEWIEM WOJNY ŚWIATOWEJ.

Przyczyną minionej Wielkiej Wojny był więc brak umiaru w polityce zdobywczej Niemiec, tak w Europie, jak w koloniach. Zagarnięcie ziem polskich, oraz eksterminacyjna polityka wobec Polaków i umiarkowanych stronnictw wewnątrz państwa z pogwałceniem wolności i praw naturalnych podbitych narodów, dążenie do zagłady narodu polskiego i wyzywające stanowisko wobec Anglji w kolonjach, było powodem wojny na lądzie i na morzu.

Rezultatem było powstanie wszystkich gwałconych zabranych narodów i koalicja państw morskich, Anglji, Francji i Ameryki przeciw Niemcom. A ta polityka zdobywcza nie była potrzebna. Niemcy miały wielki przemysł światowy, były w rozkwicie i gdyby byli prowadzili politykę rozsądną, szanującą prawa swych obywateli i państw sąsiednich i zamorskich, byliby moralnie zapanowali nad światem, — nie zagrażając nikomu!

Prawdą jest, że Niemcy wyszły okrojone w pokoju Wersalskiem z ziem nieniemieckich, ale właśnie to dawało Niemcom warunki czystego państwa narodowego i o wiele lepsze warunki rozwoju, notabene o ileby Niemcy weszły w dobre stosunki handlowe z sąsiadami. Dowodem były stosunki Niemiec z Polską po pakcie nieagresji w r. 1934 do tej chwili, kiedy ten pakt złamali. Cóżby Niemcom brakowało, gdyby takie pakty zawarli byli z wszystkiemi sąsiadami? Byłyby dziś krajem mlekiem i miodem płynącym i siłą naturalnego rozwoju doszłyby już do kolonji. Czy była potrzebną aneksja Austrji? Więcej korzyści przyniosłaby Austrja Niemcom i całemu narodowi niemieckiemu, gdyby Austrja nadal pozostała samodzielną. Nie przestałaby i tak być siostrzycą Niemiec, a w razie utworzenia związku Austrji, Czech i Węgier, miałaby Trzecia Rzesza ten cały obszar produkcji pod swojem wpływem, opartem na poprawnych układach handlowych. Dziś Austrja straciła swoje rynki zbytu, ubożeje i po wyczerpaniu jej zasobów, będzie ciężarem dla Rzeszy.

Kraje sudeckie w obrębie Republiki czesko-słowackiej, zamieszkałe tak licznie przez Niemców, były w każdym razie świetną expozyturą Rzeszy, zapewniającą jej nietylko braterstwo plemienne, ale i wielkie korzyści handlowe z całej Republiki Czesko-Słowackiej i żadna nie groziła im czechizacja. Zupełnie jest co innego nasze Zaolzie, które nie stanowiło ani historycznie, ani geograficznie, ani też gospodarczo integralnej części Czechosłowacji i groziła mu niewątpliwie czechizacja.

Znakomitą expozyturą i narodową i handlową była Kłajpeda, która jako zamieszkała przeważnie przez Niemców, dawała piękną egzystencję około 30.000 Niemcom i możność dopływu korzyści materjalnych Rzeszy z całej Litwy, której Kłajpeda była jedynym portem. Dziś odosobniona ta wyspa ludności niemieckiej ubożeje, a Litwa buduje sobie odrębny port i omija Kłajpedę.

A już największym obłędem jest sięgnięcie Rzeszy po Gdańsk. Kongres Wersalski przy rozwiązaniu granicy między Polską a Niemcami starał się w zasadzie uwzględnić oba Państwa, Polskę i Rzeszę, ale o wiele lepiej wypadło to dla Niemiec. Stanął on na stanowisku wyłącznie etnograficznem, zupełnie prawie pomijając kryterja historyczne. Chociaż bowiem Gdańsk przed pierwszym rozbiorem Polski do niej należał, kongres zrobił z niego Wolne Miasto ze specjalnym ustrojem, który z jednej strony uwzględniał o tyle tradycję historyczną, że zabezpieczył go Polsce, jako port polski z odnośnymi uprawnieniami dla Polski. A w myśl tradycji pozostawił go Miastem Wolnem, pozostawiając mu autonomję, którąby mogła uwzględnić światowe interesy portu, stanowisko portu polskiego i mieszanej ludności polsko-niemieckiej.

Znowu świetna pozycja dla 200.000 Niemców i wspaniała expozytura dla interesów Niemiec, oraz placówka narodowa, przy pomocy której mogą Niemcy w spokojny sposób odnosić niesłychane korzyści z całego obszaru produkcyjnego Polski. Tymczasem Niemcy robią z Kłajpedy bazę wojenną, a to samo chcą uczynić z Gdańskiem, nie mówiąc już o tem, że chęć zaboru Gdańska wraz z żądaniem owego sławnego już „korytarza" zmierza chyba do tego, aby zniszczyć państwo polskie, które jest naprawdę korzystnym bardzo terenem produkcyjnym dla Rzeszy. Ta polityka Trzeciej Rzeszy zmierza oczywiście do zguby Niemiec i do wojny. Zmusza ona cały świat do samoobrony przed temi niepoczytalnemi poczynaniami!

DLA DOBRA I SZCZĘŚCIA OBU NARODÓW I POKOJU.

Nie chcemy wojny, chcemy uregulowania swych stosunków drogą porozumienia w dobrze zrozumianym interesie obu sąsiadujących narodów, oraz całej Europy i całego świata! Gdy bowiem na granicy nietylko dwóch państw, ale i dwóch narodów, należących do dwóch odrębnych szczepów: germańskiego i słowiańskiego, zostaną uregulowane stosunki terytorjalne z uwzględnieniem już nie tradycji historycznych, ale przynajmniej kryterjów zaludnienia i gospodarczych, gdy zostanie w ten sposób granica między obu państwami doprowadzona bliżej granicy osiedlenia, zostanie usunięta tkwiąca w dzisiejszych stosunkach geograficznych polsko-niemieckich przewaga gospodarcza Niemiec nad Polską. Z usunięciem tej a priori istniejącej przewagi, czy przez szczupłość wybrzeża polskiego, czy przez ucisk Polaków w Niemczech itp., usunięta zostanie ta nieufność między obu państwami i nastąpi upragniona swobodna wymiana dóbr pomiędzy obu sąsiadami, a zatem powoli przyjdzie przywrócenie zaufania w całym świecie. Niemcy wówczas bez zaborów będą mogli swoją znaną pracowitością zdobywać rynki świata przy współżyciu innych narodów!

INŻ. JAN KUCHARSKI:

Od ewolucji do walki czynnej

Historja uczy, że Polacy w odróżnieniu od innych narodów Europy, umieli zawsze najostrzejsze tarcia społeczno-polityczne załatwiać bez krwi rozlewu, że byliśmy zawsze narodem o cechach ewolucyjnego rozwoju swego życia państwowego. Ewolucyjne porządkowanie spraw społecznych, uwłaszczenie włościan, zniesienie różnych przywilejów, równość wobec prawa, swobody osobiste, znalazły wspaniały wyraz w Konstytucji 3 Maja. Mimo tych niewątpliwych wartości państwowo-twórczych Polska upadła. — jej ewolucyjny rozwój został brutalnie przerwany. Odtąd naród polski staje się zwolennikiem przewrotów i fanatykiem buntu. W walce z naszymi wrogami uważaliśmy je za swych najważniejszych sojuszników, gdyż one, przeniesione na teren zaborców, mogły być katastrofami, niszczącemi ich siły.

Od walk otwartych Pułaskiego, Kościuszki, Powstańców i 1830 i 1863, przenieśliśmy nasze życie wolnościowe w podziemia spisków i tam krzewiła się twórcza idea buntu. Obok tych bojowników za wolność narodu stąpała godnie nasza literatura i sztuka, która wspiąwszy się na wyżyny niedościgłych natchnień i ekstaz, była dla gnębionego narodu głównym bastjonem przeciwko zwątpieniu i słabości. Wieszcze narodowi głosili: „O nie mówcie, o nie wierzcie, że ojczyzna w grobie, my ją żywą, my ją całą, Polski duszę, Polski ciało, mamy bracia w sobie". Zapłacił naród w szeregu powstań obfitą daninę krwi, przeszedł gehenną katorg rosyjskch, pruskich i austrjackich, wymościł kośćmi najlepszych swych synów drogę na Sybir i pola wolnościowych bitew w różnych krajach obcych, a nawet zamorskich, cierpiał najsroższe szykany i ucisku, emigrował, własny zagon i dom opuszczał, ale trwał i walczył. O tych czasach i ludziach pisze wieszcz:

Polak, choć tem między narodami słynny,
Że bardziej niźli życie kocha kraj rodzinny,
Gotów go zawsze rzucić, puścić się w kraj świata,
W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata,
Walczyć z losem i ludźmi — póki mu wśród burzy
Przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy.

Lecz długie lata niewoli, obmyślane metody wynaradawiania robiły swoje, choć inny, płomienny wieszcz, widząc przejawiające się znużenie odporności narodowej głosił:

O tak, nim ja w śmierć Ojczyzny uwierzę,
Chociażby jak trup w grobie leżąc zbrzydła,
Potargam ją wprzódy na pieśniane pierze,
Wezmę ją z sobą na pieśniane skrzydła,
Wzniosę tam, kędy Pan Bóg świeci,
Puszczę, jeśli żywa, to poleci...

A Polska była żywa, jeno powstawało groźne widmo, że typ *sclavus saltans* stanie się na ziemiach jej dominującym. Potrzeba było ludzi, którzyby jej przyprawili skrzydła i do wolnego, potężnego lotu pomogli.

W atmosferze buntu przeciwko przemocy i gwałtom zaborców rósł Piłsudski w domu rodzicielskim. Ojciec jego był ścigany za udział w powstaniu 1863, matka i siostry zostały osadzone w rosyjskiem więzieniu. W czasie studjów uniwersyteckich bierze czynny udział w organizacjach patrjotycznych. Zawikłany niesłusznie w proces o zamach na cara Aleksandra III, zostaje zesłany na 5 lat na Sybir. Powróciwszy, spostrzega Piłsudski, że we wszystkich trzech zaborach panuje ogólne przygnębienie, hołdujące hasłu tak zwanej pracy organicznej, polegającej na porzuceniu myśli o walce zbrojnej i uznaniu istniejącego stanu rzeczy za cenę możności robienia codziennego grosza. Wiedział on, że nie tędy wiedzie droga do niepodległości i odtąd poświęca się całkowicie myśli i pracom, aby pozyskać naród dla hasła czynnej walki o wolność, aby obudzić umysły i rozpłomienić w nich ideę buntu. Wśród niesłychanych trudów i niebezpieczeństw organizuje chłopów i robotników, zakłada, redaguje i kolportuje osobiście „Robotnika", zyskując coraz to większe rzesze zwolenników dla myśli, że za wolność trzeba płacić daniną z krwi. Ponieważ były to czasy najstraszliwszego rosyjskiego ucisku, głos Piłsudskiego — jak się wyraził Sieroszewski — zabrzmiał wtedy jak dzwon spiżowy wśród głuchej, ciemnej nocy... „ktoś czuwa", mówiono sobie w Polsce z tajemniczym dreszczem. Natrafił jednak także na przeciwdziałanie ludzi obojętnych, czasem strachliwych, którzy go nazywali szaleńcem. Rząd rosyjski był czujny, to też niedługo „szaleniec" został aresztowany i umieszczony w X pawilonie warszawskiego więzienia. Przeniesiony do Petersburga, Piłsudski wymknął się przy pomocy ludzi mu oddanych i wypłynął w Krakowie. Z całą duszą oddaje się tutaj pracy: powstają Związki i Drużyny Strzeleckie, wreszcie



Delegacja pułku piechoty Legjonów z Ziemi Sandomierskiej z płk. Czyżewskim na czele wręczyła odznakę honorową pułku p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w czasie zwiedzania Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Skarb wojskowy. Nici tych akcyj zbiegają się w ręku Piłsudskiego, starającego się pozyskać dla swej idei bez względu na poglądy partyjne wszystkich, którym dobro Polski leży na sercu.

Instynkt samozachowawczy dyktował nam, że zbawienie może przynieść tylko wielki wstrząs, wielki kataklizm. Powszechnie liczono na wojnę europejską i na to też liczył i Piłsudski, a skoro przyszła — zastała opinję polską niejednolitą. Bo też jedna orjentacja na trzy części rozdartego narodu nie była tak łatwą do osiągnięcia, a nawet może w tych warunkach była niemożliwą. Zapatrzony konsekwentnie w swój cel, tworzy Piłsudski największe dzieło swego życia: Legjony, i śląc je w bój, mówi w pierwszym rozkazie: „Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska. Naród, chcący żyć, musiał dać widomy znak, że żyje i że żyć pragnie". Legjony były tym potężnym znakiem i cokolwiekby ci, co pozostali w domu lub do obcych szli armij, o nich powiedzieć chcieli, nie śmie zaprzeczyć nikt, że tak, jak powstańców śląskich, obrońców Lwowa, Poznania, Wilna, pieścił je szum lotu Orła Białego, że nie ocieniła ich czoła myśl o zgonie, bo raczej woleli śmierć, niż powrót z pól bitewnych do niewoli. Szli często z buntem w sercu i zaciśniętemi zębami, nietylko bowiem doskwierał im głód, chłód i śmierć szła w ich ślady, ale ileż to boleć musieli nad niezrozumieniem, obojętnością, a często wręcz niechęcią u współbraci? Rolę ich osądziła historja. Miłość do ziemi ojców i wolności pędziła ich w bój, nadzieje wyrażał wiersz, umieszczony na krzyżu, wystawionym na jednej z dróg:

Młodzieży polska, patrz na ten krzyż:
Legjony Polskie wyniosły go w zwyż,
Przechodząc lasy, doły i wały,
Dla ciebie, Polsko, i dla twej chwały.

I byli pełni wiary, że przez czyn marzenia się ziszczą, gdy głosili w piosnce: Z trudu naszego i bólu Polska powstanie by żyć.

To był program legjonów Piłsudskiego, pisany krwią...

I na naszych oczach nadeszła owa radosna chwila, do której tyle pokoleń napróżno wzdychało. Oto ulegli zaborcy, jak gdyby pokarani sprawiedliwą Opatrznością za zbrodnię, popełnioną na Polsce. W ekstazie szczęścia nie martwiliśmy się wiele tem, że odzyskujemy z zawieruchy wojennej ojczyznę w zgliszczach. A czekały nas jeszcze pożary... Piłsudski wraca z pruskiego więzienia i staje na czele państwa, które montuje niezłomnym hartem charakteru swego.

A oto pożary obejmują młodą Rzeczpospolitą ze wszech stron. Okazuje się dowodnie słuszność tezy Piłsudskiego, że wolność okupuje się daniną krwi. Porwane duchem Naczelnika wstają do boju szeregi Obrońców, najlepszych synów tej umęczonej ziemi, a gdy zaczęły rzednąć, zapełniały luki kobiety i dzieci.

Cieniom braci, poległych na różnych pobojowiskach, ślubujmy, że z tą samą zaciętością wedle wszelkich sił, idei potężnej Polski zawsze i wszędzie służyć będziemy, — a jeśli tam, za bramami życia, coś jest, jeśli tam coś tętni i słucha, to usłyszą nas ci, co dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały marli, — a pragniemy, aby usłyszeli nas także ci, którzy dla chwały imienia polskiego chcą żyć.

Cieniom poległych w bojach o wolność ślubujemy, że wstąpimy w ich ślady i złożymy ofiarnie daninę krwi, gdy bronić przyjdzie Polski, zdobytej ich poświęceniem.

Prof. STANISŁAW CHRZANOWSKI.

Tam — gdzie szumiał las...

Wiele mówiło się dawniej o tem, że Polak zdolny jest do wielkich porywów, lecz tylko na krótką metę, natomiast nie umie zdobyć się na wytrwałość i ciągłość pracy w dążeniu do wielkich celów.

Powojenny rozwój stosunków w Polsce wykazał, że ta właściwość polska należy raczej do historji, gdyż na wielu odcinkach pracy nad budową naszej państwowości wykazaliśmy wytrwałość nie mniejszą, niż u innych narodów i osiągnęliśmy rezultaty, wywołujące zdumienie nawet u obcych. Przysłowiowy słomiany ogień ustępuje coraz bardziej miejsca poczuciu, że podstawą zdrowego rozwoju państwa jest wytężona, mrówcza praca na wszystkich odcinkach życia, a zapał dla niej nie może ani na chwilę słabnąć, jak długo nie zostało zupełnie zakończone dzieło, przedsięwzięte bądź to przez jednostkę, bądź przez ogół.

Potwierdzeniem tej zmiany psychiki narodu była Gdynia, stworzona z niczego i doprowadzona do obecnego stanu świetności dzięki nietylko chwilowej ofiarności i entuzjazmowi, lecz przedewszystkiem planowemu i nieustającemu wysiłkowi całego narodu. Jeśli takiego dzieła potrafiliśmy dokonać ku zdumieniu i niekłamanemu podziwowi zagranicy, to możemy z całym spokojem patrzeć na inne wielkie zamierzenia, będące koniecznościami państwowemi.

Na czoło tych zamierzeń wysuwa się śmiały w założeniu, a gigantyczny w rozmiarach plan stworzenia centralnego okręgu przemysłowego. Plan ten nie był dziełem — jak mogłoby się zdawać — wybujałej fantazji, lecz produktem bardzo realnych rozważań na temat niekorzystnego i narażonego na niebezpieczeństwo położenia tych gałęzi przemysłu, które służą wytwarzaniu siły obronnej państwa nietylko bezpośrednio, lecz także pośrednio. Możliwość realizacji tak wielkiego planu, który przemienić miał uprawne pola i gęstwiny leśne w miasta i osiedla przemysłowe, spokojny żywot człowieka wsi na ruchliwość i szybkie tempo pracy wytwórców różnych produktów przemysłu, a beztroski świegot ptasząt na nieustający warkot maszyn — spotkała się początkowo z pewnym pesymizmem. Podnoszono wątpliwości, czy w krótkim stosunkowo czasie uda się osiągnąć to, co gdzieindziej wymagało bardzo powolnego rozwoju, trwającego wiele dziesiątków lat. Wskazywano na trudności tak materjalne, jak i moralne i wyrażano obawę, że przezwyciężenie ich, wymagające stałego napięcia woli i środków pieniężnych, może być postawione pod znakiem zapytania wobec naszego braku wytrwałości.

Wszystkie te objekcje okazały się nieuzasadnione. Trzy lata temu — w połowie roku 1936 — po uzyskaniu pożyczki we Francji, powstał plan budowy szeregu fabryk i zakładów przemysłowych, które miały służyć przedewszystkiem potrzebom wojska i wzmocnić nasze środki obronne. Opracowywanie szczegółowych planów wymagało sporo czasu i wysiłku, tak, że dopiero 20 marca 1937 r. ścięto pierwszą sosnę i rozpoczęto przygotowania do budowy terenu.

Na tem właśnie miejscu stanął niedawno p. Prezydent Rzeczypospolitej, aby przekonać się naocznie, czego dokonano w ciągu 26 miesięcy. Widok, jaki przedstawia obecnie cały teren nowego okręgu przemysłowego, przewyższa wszystko, co najśmielsza fantazja wymarzyć jest zdolna. Na miejscu lasów stoją potężne zakłady, dymią kominy, huczą młoty, warczą maszyny, pracuje wiele tysięcy obywateli wszystkich klas społecznych nad podniesieniem obronności Rzeczypospolitej i niezależności gospodarczej. Powstają nowe osiedla z największem, nowoczesnem miastem, Stalową Wolą.

Dokonane zostało dzieło olbrzymiego znaczenia i to w czasie znacznie krótszym, aniżeli przewidywał pierwotny plan tak, że wszystkie działy zostały uruchomione i pracują o rok wcześniej, aniżeli opiewały terminy umowne.

Dla przykładu można wskazać chociażby na zakłady przemysłowe w Pustkowie, które rozpoczęto budować w czerwcu 1938 r. Dzisiaj a zatem w niespełna rok — wytwórnia posiada na 72 ha ogrodzonego terenu 59 budynków fabrycznych i 24 budynki mieszkalne. Obejmuje ona wszystkie działy z zakresu wytwórczości chemicznej i amunicji.

Takie wyniki osiągnąć można było jedynie dzięki żelaznej wytrwałości wszystkich czynników, współdziałających przy tworzeniu centralnego okręgu przemysłowego. Są one najbardziej przekonywującym dowodem sił moralnych tkwiących w narodzie i poważnem ostrzeżeniem dla tych, którzy licząc na wady poprzednich pokoleń, snują swe plany, wrogie dla istnienia i całości Rzeczypospolitej.

Dr. STEFAN MALCZEWSKI.

W przededniu dziejowych rozstrzygnięć

Złowieszcze chmury zawisły nad światem. Ludzkość żyje w ustawicznem napięciu i w oczekiwaniu kataklizmu, który spaść może lada chwila. Naprężenie nerwów doszło do ostatecznych granic i wyciska swe piętno na wewnętrznem życiu narodów i na stosunkach międzynarodowych.

Źródłem tego stanu — jedynem i wyłącznem — są dążenia Niemiec, które dopiero teraz wystąpiły na jaw z przedziwną plastycznością. Idą one znacznie dalej, aniżeli można było przypuszczać, i kryją w sobie tak wielkie niebezpieczeństwa dla wszystkich, że musiałyby wywołać otrzeźwienie nawet tam, gdzie dotychczas pierwotne aspiracje niemieckie napotykały na wyrozumiałość, a nawet życzliwość.

Zdawało się, że cele, do jakich dąży narodowy socjalizm i jego twórca, ograniczają się do ram, umożliwiających pokojową współpracę wszystkich państw na zasadzie poszanowania ich egzystencji. Wysuwając bowiem na czoło swych żądań pełne uprawnienia dla narodu i państwa niemieckiego, krępowanego przez szereg lat więzami, nałożonemi przez pokój Wersalski, powinien był te same uprawnienia uznawać dla innych państw i narodów. W tym też kierunku szły uroczyste i wielokrotne oświadczenia kanclerza Hitlera. Na tych deklaracjach i na ufności w ich dotrzymywanie opierały niektóre mocarstwa, życzliwe ustosunkowanie się do początkowych aspiracji niemieckich i milczące akceptowanie wynikających z nich posunięć.

Powodzenia, osiągnięte przez kanclerza Hitlera w dziedzinie wyswobodzenia się z więzów pokoju Wersalskiego w sposób nadspodziewanie łatwy, miały ten skutek, że spowodowały wysuwanie a raczej realizowanie coraz dalszych i coraz śmielszych żądań. Wykraczały one wybitnie poza ramy proklamowanej przez niego swobody wewnętrznego rozwoju i zdobycia równych praw i znaczenia w rodzinie narodów, co stanowić miało jedyny cel jego dążeń. Aneksja Austrji, uszczuplenie granic Czechosłowacji przez oderwanie Sudetów, a wreszcie zagrabienie samych Czech i całkowite poddanie pod swe wpływy Słowacji — to były fakty, przedstawiające w zupełnie odmiennem świetle dążenia niemieckie. Podeptane zostały wszelkie moralne zobowiązania, jakie zaciągnął kanclerz Hitler, zapewniając świat o poszanowaniu praw innych narodów do samodzielnego życia, natomiast rozwinięty został szeroko sztandar imperjalizmu w najgorszem znaczeniu tego pojęcia. I może świat, znużony ustawicznem napięciem, w jakie go wprowadzały coraz nowe a nieoczekiwane wyczyny niemieckie, byłby przeszedł nad niemi do porządku dziennego, gdyby kanclerz Hitler ograniczył się do dotychczasowych swych osiągnięć. „Mistrzem jest dopiero ten, kto potrafi się ograniczać“ — powiada słusznie niemiecka sentencja. Widocznie jednak kanclerz Hitler nie studjował, a przynajmniej nie wgłębiał się w filozofję niemiecką, skoro zawartego w tej sentencji sensu nie zastosował w swej działalności męża stanu. Okazał nienasycony apetyt, który zaczął w nim wzrastać w miarę połykania coraz nowych krajów i ludów i zapragnął pochłaniać dalsze tereny... aż do przesytu. Zwrócił więc swe dążenia w kierunku Polski sądząc, że także tutaj osiągnie swe zamierzenia.



P. Prezydent Rzeczypospolitej przed frontem kompanji honorowej pułku piechoty Legjonów Ziemi Sandomierskiej w czasie poświęcenia Zakładów Południowych w Stalowej Woli.

Sprawa Gdańska, stanowiła od zakończenia wojny światowej newralgiczny punkt na odcinku stosunków polsko-niemieckich, a temsamem ogólno-europejskich. Nie należy bowiem zapominać, że jedynie dzięki słabości, w jakiej Polska znajdowała się w momencie odzyskania niepodległości oraz w okresie gigantycznych zmagań z nawałą bolszewicką, udało się intrygantom politycznym przeforsować stworzenie takiego nonsensu, jakim było Wolne miasto Gdańsk. Konieczność państwowa Polski posiadania niekrępowanego dostępu do morza została tylko połowicznie uwzględniona. Polska musiała zgodzić się na takie załatwienie tego problemu i pomimo poważnych niedogodności i utrudnień starała się lojalnie dostosować do wytworzonego stanu rzeczy.

Tego samego nie można powiedzieć o władcach Gdańska, a raczej ich inspiratorach berlińskich w pierwszym dziesiątku lat powojennych. Na kartach historji pozostały utrwalone owe liczne spory polsko-gdańskie, będące tematem gorących nieraz debat na terenie Ligi Narodów. Stosunki te, zatruwające atmosferę i utrudniające normalizację gospodarczego życia tak Polski, jak i Gdańska, zaczęły ulegać zmianie dopiero wówczas, gdy nastąpiło porozumienie Polski i Niemiec w układzie o nieagresji.

Zdawało się, że enuncjacje kanclerza Hitlera, uznające prawa Polski do dostępu do morza, jakoteż czynników oficjalnych Gdańska co do normalizacji stosunków z Polską, są wynikiem szczerej woli nie czynienia niczego, co mogłoby zmienić istniejący stan rzeczy, będący minimum państwowych potrzeb Polski. Tymczasem nieoczekiwanie wystąpił kanclerz Hitler z „propozycjami“ zasadniczej zmiany dotychczasowego stanu rzeczy i to na niekorzyść Polski. Forma tych propozycyj stała na tym samym poziomie, co żądania, wysuwane poprzednio w stosunku do Austrji i Czechosłowacji. Były to poprostu żądania, poparte niedwuznaczną groźbą ich realizacji w wypadku odmowy zapomocą stojącej w pogotowiu armji.

Upojony dotychczasowemi sukcesami dyktator niemiecki nie zauważył jednak, że świat zorjentował się już w jego istotnych zamysłach i nie ma zamiaru bezczynnie

patrzeć na ich realizację. Pod egidą Anglji rozpoczęta została akcja, zmierzająca do skupienia pod sztandarem obrony przed agresją niemiecką wszystkich tych państw, które wcześniej lub później mogłyby być nią zagrożone.

Zmysł polityczny zawiódł Hitlera. Nie liczył się z tem, że Polska — to nie Austrja ani nawet Czechosłowacja i że bez względu na to, czy i w jakiej mierze otrzyma obcą pomoc oprze się zdecydowanie jakiemkolwiek zamysłom, zmierzającym do uszczuplenia jej granic, lub do takich zmian istniejącego stanu rzeczy, które zagrażałyby jej najżywotniejszym interesom. Minister Beck w sposób zdecydowany oświadczył wobec całego świata gotowość narodu do walki na śmierć i życie o swe istnienie. I nie można mieć złudzeń co do tego, że nie były to tylko puste słowa, lecz że w razie potrzeby pójdą za niemi równie zdecydowane czyny.

Stanowisko Polski, umocnione przygotowywaną już przedtem akcją obronną Anglji i Francji, przyspieszyło zawarcie kilku układów, które stanowią łańcuch, zbyt trudny do przerwania nawet przez tak bardzo wzmocnioną i tak pewną siebie potęgę niemiecką. Powstrzymało to konsekwencje, jakie wyciągnąć chcieli Niemcy z faktu niespełnienia przez Polskę ich żądań.

Czy jednak przyjdzie na politykę niemiecką otrzeźwienie i rezygnacja z dalszych dążeń, trudno przewidzieć. Raczej należy sądzić, że doznana pierwsza porażka spowoduje szukanie rekompensaty czy na tymsamym, czy na innym terenie. Wskazuje na to konsekwentna propaganda, skierowana tak przeciw Polsce, jak i przeciw tym państwom, które przyłączyły się do angielsko-francuskiej akcji zapobiegawczej, a przedewszystkiem przeciwko Anglji. W grę bowiem wchodzą teraz już nietyle konieczności życiowe i rozwojowe państwa niemieckiego, ile interes prestiżowy narodowego socjalizmu w ogólności, a dyktatora Hitlera w szczególności. Będzie on starał się odegrać w opinii swego narodu bez względu na ryzyko, jakie to może za sobą pociągnąć. Na jakim odcinku to się ujawni, nie można wiedzieć. Czy będzie to Polska, czy sprawa kolonji, czy problem Naddunajski, jest rzeczą drugorzędną. Na każdą ewentualność musi być świat przygotowany i ani na chwilę nie spuszczać z oka grożącego mu niebezpieczeństwa.

Największy wysiłek przypada tu na Polskę, która przedewszystkiem stać się może objektem agresji niemieckiej. Wynika z tego dla nas konieczność nieustającej czujności i wytrwałej pracy nad wzmocnieniem naszej siły obronnej. Jest to nakazem, przed którym ustąpić muszą wszelkie inne zagadnienia, chociażby bardzo ważne lub piekące. Naród wytężyć musi całą energję, by nie ustawać w przygotowaniach do zbrojnej rozprawy, gdy przyjdzie konieczność i być na nią materjalnie i moralnie przygotowany. Spokojna, lecz stanowcza postawa zjednoczonego pod hasłem obrony narodu, będzie doniosłem ostrzeżeniem dla tych, którzy knują przeciwko nam wrogie plany. Będzie ona też najbardziej przekonywującym dowodem dla tych, którzy przeciwstawiają się imperjalizmowi niemieckiemu, że cała Polska murem stanie w obronie swej niepodległości.

Krzyż i Medal Ochotniczy za wojnę

Uchwalona przez Sejm ustawa o Krzyżu i Medalu Ochotniczym za wojnę musiała jeszcze przejść przez Senat, który dokonał pewnych poprawek.

Projekt w brzmieniu, uchwalonym przez Sejm, postawił jako zasadę, że prawo do tego odnaczenia mają ci ochotnicy, którzy brali czynny udział w walkach o ugruntowanie niepodległości ojczyzny. W szczególności do Krzyża mają prawo ochotnicy, którzy:

1) polegli lub byli ranni na polu bitwy, albo

2) zostali odznaczeni orderem wojennym „Virtuti Militari“ lub krzyżem walecznych, albo

3) służyli czynnie co najmniej 3 miesiące, w tem co najmniej 2 miesiące w oddziałach walczących na froncie.

Medal może być nadany tym ochotnikom, których czas służby wynosi co najmniej 1 miesiąc.

Bezwzględne przeprowadzenie zasady, iż tylko służba na froncie daje prawo do odznaczenia, byłoby krzywdzące w stosunku do pewnej grupy ochotników, którzy bez własnej winy, a nawet często wbrew własnej woli, nie mogli wziąć udziału w walkach na froncie.

Chodziło tu o dość liczną grupę oficerów, którzy w czasie wojny byli instruktorami w szkołach wojskowych i w obozach szkolnych.

Wziąwszy pod uwagę te względy, komisja wojskowa Senatu wprowadziła do projektu ustawy o krzyżu i medalu ochotniczym następujące poprawki:

Art. 1 otrzymał brzmienie:

„(1) Ustanawia się krzyż i medal ochotniczy za wojnę dla odznaczenia osób, które pełniąc służbę ochotniczą, przyczyniły się do ugruntowania niepodległości ojczyzny.

(2) Krzyż i medal ochotniczy za wojnę mają charakter odznaczenia wojskowego“.

W tem brzmieniu znikł warunek „czynnego udziału w walkach“.

Zmianie uległ również przepis, który szczegółowo wymienia warunki otrzymania krzyża. Mianowicie przepis ten otrzymał brzmienie:

„Krzyż ochotniczy za wojnę może być nadany osobom, określonym w art. 1 ust. (1), jeżeli:

1) poległy lub były ranne na polu bitwy, albo

2) zostały odznaczone krzyżem „Virtuti Militari“ lub krzyżem walecznych, albo

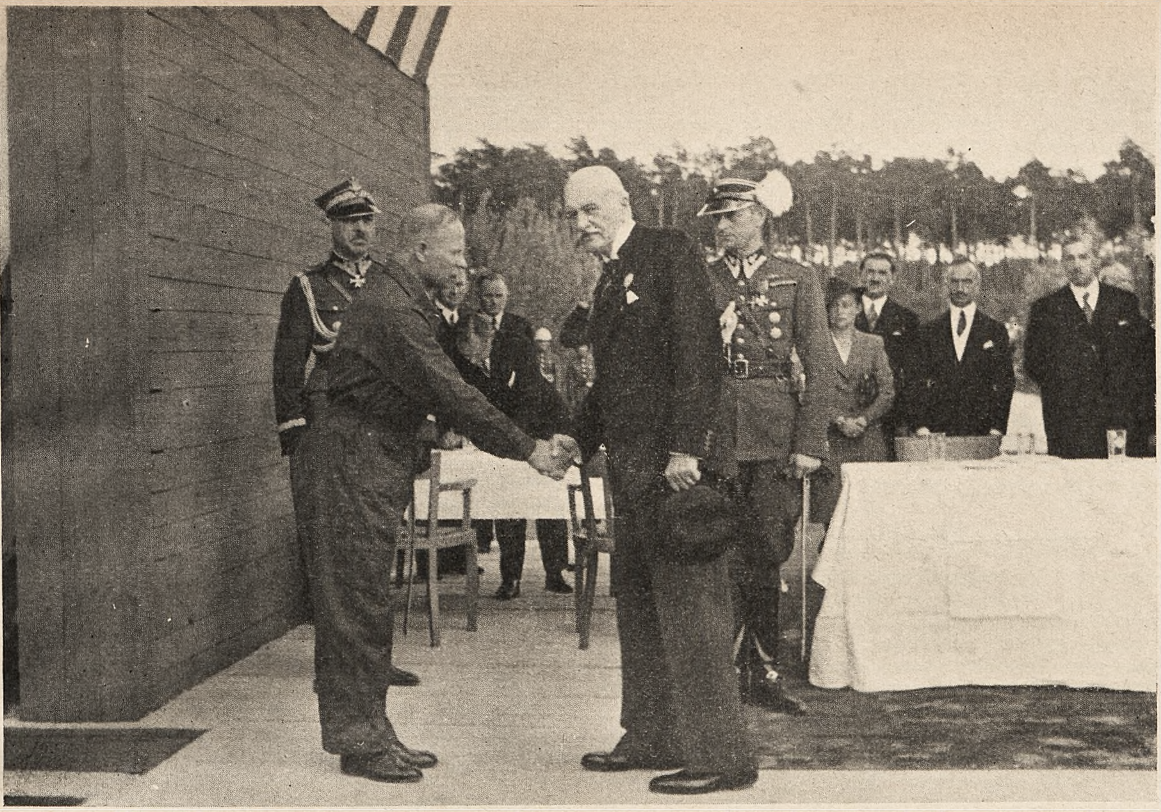
3) służyły czynnie 3 miesiące, w tem co najmniej 2 miesiące w oddziałach walczących na froncie lub 6 miesięcy na stanowiskach instruktora w szkołach wojskowych broni i w obozach szkolnych“.

Senat uchwalił ponadto rezolucję, aby rząd przygotował ustawę, zrównującą ochotników, odznaczonych Krzyżem ochotniczym z niepodległościowcami w sprawie zapewnienia pracy i zaopatrzenia.

W sprawie tej przemawiał jeszcze sen. Renbieliński, który podkreślił ważność rezolucji. W walkach o niepodległość do czasu ostatniej wojny brały głównie udział żywioły inteligenckie. Lud w swej masie może poraz pierwszy wziął udział w wojnie niepodległościowej z lat 1919—20. Dlatego zrównanie uczestników tej ostatniej wojny z niepodległościowcami będzie miało szczególnie ważne znaczenie dla przyszłych pokoleń włościańskich, będzie dla nich szkołą patrjotyzmu.

Cała ta sprawa wróciła jeszcze raz do Sejmu, który przyjął wszystkie poprawki Senatu.





Podniosły moment powitania p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez przedstawiciela robotników Zakładów Południowych w Stalowej Woli, p. Franciszka Kulwiecia.

Rozszerzenie uprawnień uczestników walk o niepodległość

Sejmowa Komisja pracy uchwaliła projekt noweli do ustawy o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość.

Komisja przyjęła wniosek posła Wagnera, żeby wprowadzić przy Radzie Ministrów radę opiekuńczą dla spraw inwalidzkich. Główny opiekun powołany będzie przez P. Prezydenta. Ustawa przewiduje 50-proc. dodatek do zaopatrzenia dla osób odznaczonych krzyżem niepodległości, jeżeli w czasie walk o niepodległość walczyły na stanowiskach kierowniczych lub były oficerami państwa polskiego. Dzieci osób odznaczonych krzyżem i medalem mają po dzieciach kawalerów Virtuti Militari pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkół, a dzieci tych, którzy pobierają zaopatrzenie, mogą być zupełnie zwolnione od opłat administracyjnych.

Komisja uchwaliła 3 rezolucje. W pierwszej zwraca się z apelem do rządu, aby w związku z zamierzoną reformą, zaopatrzenia przyznawane uczestnikom walk o niepodległość były zwolnione od podatków. W drugiej wzywa rząd do wykorzystania uprawnień w celu zapewnienia pracy wszystkim uczestnikom walk o niepodległość. W trzeciej, aby wynagrodzenie uczestnikom walk o niepodległość zapewniało im minimum egzystencji.

Sejm przyjął w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy z poprawkami i rezolucjami komisji.

RUCH ORGANIZACYJNY O. Z. N.

OKRĘG KRAKOWSKI.

W sali Zw. Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie odbyło się wielkie zebranie członków OZN. pod hasłem: „Obóz Zjednoczenia Narodowego walczy o polskość samorządu miasta Krakowa".

Zebranie zagaił zastępca przewodniczącego Obwodu OZN. nacz. Kabaciński, udzielając głosu posłowi A. Skotnickiemu, który nakreślił ustosunkowanie się OZN. do spraw samorządu.

— Obóz Zjednoczenia Narodowego — mówił poseł Skotnicki — nie prowadzi walki politycznej lecz walkę ideową o właściwy charakter samorządu i jego zadania w ogólno - państwowym zakresie.

Po referacie posła Skotnickiego zabrał głos radny miejski ks. mgr. prof. Weryński, który omówił stanowisko OZN. wobec sytuacji w samorządzie krakowskim.

Do wyborów samorządowych w Krakowie poszedł Obóz pod hasłem stworzenia w przyszłości Radzie Miejskiej polskiej, chrześcijańskiej większości, wychodząc z zasady swej ideologji programowej: „Polak gospodarzem we własnem Państwie". Zasadę tę Obóz będzie realizował konsekwentnie na każdej placówce życia publicznego i nie dopuści w żadnym wypadku do załamania tej linji wytycznej.

W całej pełni uznaje OZN. charakter obywatelski samorządu i jego zadania współpracy gospodarczej i kulturalnej, jednak pod warunkiem poszanowania tej podstawowej zasady, że samorząd jest również organem polskiej państwowości.

Obóz Zjednoczenia Narodowego był jedyną organizacją polityczną, która — poprzez wybory aż do obecnego stanowiska w bieżących sprawach Koła Radnych Obozu — reprezentuje konsekwentnie takie szerokie, obywatelskie ujęcie sytuacji w Krakowie.

Natomiast grupa socjalistyczno - żydowska narzuca wyraźną rozgrywkę polityczną na terenie samorządu, co szczególnie jaskrawo wyraziło się na ostatniem zebraniu wyborczem Rady Miejskiej, w czasie którego we wspólnym froncie połączyły się żydowskie grupy reakcyjne ze skrajnym lewicowym Bundem, tworząc sztuczną większość dla utrzymania dotychczasowego stanu. To też całe polskie społeczeństwo w Krakowie zdaje sobie sprawę, że stan taki nie może być na dłuższy okres utrzymany.

Po przemówieniu ks. prof. Weryńskiego, nacz. Kabaciński odczytał rezolucję następującej treści:

„Członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego z miasta Krakowa stwierdzają: Miasto Kraków posiada olbrzymią większość chrześcijańskiej ludności narodowo - polskiej i nie nastawionej klasowo, zatem taką większość musi posiadać również Rada Miejska i Zarząd Miejski w Krakowie. Skład Rady Miejskiej zaprzecza tej rzeczywistości w mieście Krakowie i nie reprezentuje przez to właściwego charakteru samorządu oraz interesów polskiej większości miasta. Społeczeństwo polskie i chrześcijańskie Krakowa nie może uznać obecnej Rady Miejskiej za właściwą reprezentację do kierowania kulturą i gospodarką miasta. Wobec tego zebrani domagają się, aby w najbliższym czasie została wybrana nowa Rada Miejska, która by była rzeczywistem przedstawicielstwem polskiego Krakowa i mogła spełnić zadania polskiego samorządu".

Przemówienie ks. Weryńskiego i odczytaną rezolucję przyjęli zebrani hucznymi oklaskami.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Na terenie okręgu warszawskiego OZN. odbyły się ostatnio większe zebrania członków: w Grójcu, Garwolinie, Gostyninie, Rembertowie, Makowie Mazowieckim i Przasnyszu. Referantami na tych zebraniach byli: pos. Gutowski, b. poseł Langer, pos. Sosiński i pos. Chrzanowski.

W REMBERTOWIE w Wytwórni Amunicji odbyło się zebranie ogólne, na którem przemówienie wygłosił poseł p. Żeńczykowski, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„W chwilach niezwykle poważnych, w okresie napięcia wojennego, gdy wróg odwieczny zagraża mocarstwowości naszej i usiłuje odepchnąć nas od polskiego morza — Naród Polski z najwyższem oddaniem się i gotowością staje pod rozkazy Naczelnego Wodza, deklarując swą gotowość bojową. Wszelkie, choćby najdrobniejsze bezczelne zakusy wroga spotkają się z nieustępliwą postawą całego Narodu, gotowego do najwyższych ofiar z krwi i mienia, w celu odparcia brutalnej siły siłą.

Mimo wiary naszej w utrzymanie pokoju, będącego dobrodziejstwem dla ludzkości, obowiązkiem naszym jest dołożyć już dziś wszelkich starań dla należytego przysposobienia się do możliwości wojennych, a tem samem do ułatwienia zwycięstwa. W tym celu zebrani wzywają wszystkie organizacje społeczne do prowadzenia propagandy, uświadamiającej ludność naszą co do szeroko pojętych możliwości obronnych i szerzenia odporności bojowej całego Narodu Polskiego".

Na terenie powiatu Przasnyskiego odbyły się zebrania, zorganizowane przez OZN. w miejscowościach Dzierzgowo i Brzozowo. Obecnych łącznie około 500 osób. Przemawiali: Przewodniczący Obwodu OZN. A. Chmielowski i poseł H. Chrzanowski.

We wsi Boglewice pow. grójeckiego odbyło się zebranie obywatelskie przy udziale około 400 osób. Referat o obecnej sytuacji politycznej oraz sprawozdanie z prac parlamentarnych wygłosił poseł Stanisław Gutowski.

W GARWOLINIE pod przewodnictwem b. posła Jana Zalewskiego , przewodniczącego Obwodu, odbyło się ogólne zebranie Rady Obwodowej. Na zebraniu zostały wygłoszone sprawozdania z dotychczasowej działalności Obwodu i poszczególnych Oddziałów. Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja. Wytyczne i program pracy na przyszłość omówił prof. Adam Markowski, delegat Okręgu. Referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił b. poseł Antoni Langer.

W NIEBYLCU odbyło się zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem burmistrza Sieczkowskiego. Pos. Wawrzkowicz przedstawił całokształt prac Izb Ustawodawczych, oraz nawoływał do ofiarności na rzecz Państwa.

W LUBOMLU odbył się zjazd obywatelski, na którym senator ks. inf. Nosalewski złożył sprawozdanie z prac parlamentarnych, zaś poseł Karlikowski wygłosił referat na temat „Polska na tle polityki międzynarodowej". Na zjazd przybyło około 250 osób z terenu powiatu lubomelskiego.

OKRĘG WIELKOPOLSKI.

Ostatnie wypadki zbliżyły społeczeństwo wielkopolskie do haseł zjednoczenia — podstawowej idei OZN. Zarówno na zebraniach, organizowanych przez Obóz, jak i na zgromadzeniach związków i stowarzyszeń, obserwuje się głęboki wpływ, jaki wywarły hasła zwartego działania.

Na terenie Poznania pracuje 8 oddziałów i kilkanaście kół. Ostatnio odbyło się w wielkiej sali Domu Rzemieślniczego zebranie koła I. Wilda. Przemówienia wygłosili pp. mgr. Cichowski n. t. roli Włoch w dzisiejszych stosunkach politycznych i płk. E. Wieckowski, przewodniczący OZN. n. t. aktualnych prac w poznańskiej Radzie Miejskiej. Na zebraniu koła II Śródmieście przemówienie wygłosił profesor Kaźmierczak, omawiając historyczne prawa Polski do Gdańska.

Ożywioną działalność prowadzą również miasta powiatowe. Odbyła się rejonowa konferencja przewodniczących i sekretarzy obwodów konińskiego, kolskiego i tureckiego w Koninie. Taka sama konferencja dla obwodów: obornickiego, szamotulskiego, chodzieskiego, średzkiego, śremskiego i poznańskiego odbyła się w Poznaniu.

W lokalach klubu 11 Listopada w Poznaniu odbyło się pierwsze inauguracyjne zebranie Okręgowego Zespołu Nauczycielskiego OZN. z udziałem delegatów nauczycieli ze wszystkich obwodów Okręgu Poznańskiego.

W programie obrad po zagajeniu przez wiceprzewodn. okręgu dr W. Jeszkego wygłosili referaty pp.: prof. dr Z. Wojciechowski, dr K. Górski i delegat centrali z Warszawy dyr. Koreywo.

W GĄBINIE odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN. w liczbie około 400 osób. Na zebraniu przemawiał delegat Okręgu J. Walendzki na temat aktualnych zagadnień politycznych.

OKRĘG POMORSKI.

W WEJHEROWIE odbyło się zebranie członków Oddziału OZN., na które przybyli również pos. Groth i Janicki. Po przedstawieniu zebranym sprawozdań poselskich, przemówienie wygłosił Hirszler, ref. propagandy z Gdyni.

W ŚWIECIU odbyło się posiedzenie Rady OZN. obwodu świeckiego pod przewodnictwem p. W. Kentznera, przewodniczącego obwodu, który wskazał na specjalne znaczenie zjednoczenia narodowego na Pomorzu.

Referat zasadniczy o ideologii OZN. i jego zadaniach w obecnych przełomowych czasach wygłosił sekretarz okręgu pomorskiego inż. Jacyna z Torunia, poczem przewodniczący oddziałów składali sprawozdania z pracy w terenie. Obwód świecki O. Z. N. liczy obecnie 11 oddziałów i 24 koła, pracując intensywnie nad ugruntowaniem idei Obozu w społeczeńsetwie powiatu.

Na zakończenie Rada Obwodowa uchwaliła rezolucję w sprawie Gdańska i mniejszości niemieckiej na Pomorzu.

W CHEŁMŻY odbyło się pod przewodnictwem insp. Łeśniewicza miesięczne zebranie miejscowego oddziału miejskiego OZN. Referat o sytuacji międzynarodowej, wymagającej pełnego zjednoczenia narodowego, wygłosił sekretarz obwodu OZN. Toruń-powiat p. Gierszewski. Uchwalono zorganizować komitet niesienia pomocy członkom rodzin rezerwistów.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO W GRUDZIĄDZU, który w wyborach do Rady Miejskiej zdobył największą ilość mandatów, poświęca wiele uwagi pozytywnej pracy w samorządzie. Ostatnio delegacja grudziądzkiego O. Z. N. w osobach przewodniczącego obwodu not. Kurowskiego, sekretarza Wrzesińskiego, inż. Partyki i p. Mollina udała się do Torunia, gdzie została przyjęta przez wojewodę Wł. Raczkiewicza. Delegacja przedstawiła p. wojewodzie sprawy m. Grudziądza.

W KSIĄŻKACH (obw. Wąbrzeźno) odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN. Przewodniczył p. O. Baczewski, przewodniczący Oddziału OZN; referaty wygłosili p Ledwochowski oraz p. Lewandowski na temat aktualnej polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Na zakończenie uchwalono rezolucję.

W SĘPÓLNIE (woj. pomorskie) odbyło się posiedzenie Rady Obwodowej OZN. obwodu sępoleńskiego pod przewodnictwem pana Rochonia. Referat na temat sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej wygłosił przewodniczący okręgu pomorskiego OZN. mec. K. Tomaszewski. Po dyskusji nad sprawmi organizacyjnemi uchwalono przystąpić do tworzenia komórek Obozu przy gminach i gromadach.

GÓRNY - ŚLĄSK.

W *Chorzowie - Pniaki* odbyło się miesięczne zebranie członków oddziału OZN, na którem referat na temat obecnej sytuacji politycznej w Europie wygłosił *F. Kozielski.*

W *Krasowych,* pow. pszczyński, na zebraniu oddziału OZN referat na temat zagadnień i historji Gdańska wygłosili *Zazakowny i Synowiec.*

W *Hermanicach,* pow. cieszyński odbyło się zebranie organizacyjne OZN, na którem sprawy organizacyjne przedstawił zebranym *K. Jurczek.*

W *Moszczenicy*, pow. rybnicki, odbyło się zebranie Oddziału OZN, na którem referat o stanowisku Polski w obecnej sytuacji politycznej wygłosił *K. Musioł*.

W *Boruszowicach*, pow. Tarnowskie Góry odbyło się zebranie zwyczajne członków Oddziału OZN, na którem referat o stanowisku Polski w Europie wygłosił referent propagandy *Maksymiak*.

W *Kłodnicy*, pow. katowicki, Oddział OZN zorganizował zebranie miesięczne, na którem odczytane zostały wyjątki z pism Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Akcję propagandy w terenie omówił przewodniczący Oddziału *Fr. Burszka*.

W *Bykowinie* odbyło się uroczyste zebranie członków miejscowego Oddziału OZN, celem uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego. Zgromadzeni członkowie OZN wysłuchali w skupieniu wyjątków z pism i rozkazów Komendanta.

W *Lipinach*, pow. katowicki odbyło się zebranie Oddziału OZN przy udziale ok. 250 osób, na którem referat o sytuacji politycznej Polski i Europy od r. 1919 po dzień dzisiejszy wygłosił dr. *Cyrnal*.

W *Sowicach*, pow. Tarnowskie Góry odbyło się zebranie członków OZN, na które przybyli wszyscy członkowie miejscowych organizacji społecznych. Referat p. t. „Józef Piłsudski jako wychowawca Narodu" wygłosił *A. Grabiec*, referent propagandy OZN.

W *Rusinowicach*, pow. lubliniecki, odbyło się miesięczne zebranie członków Oddziału OZN ,na którem referat p. t. „Decydujące stanowisko Polski gwarancją pokoju" wygłosił *J. Kamiński*.

W *Żebrzydowicach*, pow. cieszyński, oddział OZN, zorganizował miesięczne zebranie swych członków. Przemówienie na temat zagadnień Wolnego Miasta Gdańska wygłosił *Fojt*, referent propagandy.

W *Nowej Wsi* k. Chorzowa odbyło się zebranie członków oddziału OZN. Przewodniczył *Górny*, przewodniczący Oddziału OZN, referat na temat „Wyścig pracy i wyścig zbrojeń" wygłosił dr *Cyrnal*.

W *kol. Boera* w pow. pszczyńskim odbyło się miesięczne zebranie Oddziału OZN, na którem wygłoszony został przez *Czekańskiego* referat p. t. „Gdańsk i Pomorze".

W Studzionce, pow. pszczyński odbyło się zebranie Oddziału OZN, na którem *Fr. Niezgoda* wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Poza tem na terenie Śląskiego Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyły się miesięczne zebrania członków Oddziału OZN. w miejscowościach: *Czerwionka, Chropaczów, Zamysłów, Nowa Wieś*.

W BIELSKU odbył się zjazd Obwodu OZN. pod przewodnictwem dyr. J. Wadonia, przewodniczącego Obwodu OZN. w Bielsku. Na zjazd przybyli reprezentanci 26-ciu oddziałów i liczne rzesze członków i sympatyków, oraz wicemarszałek Senatu dr. A. Pawalec, wygłaszając przemówienie na temat aktualnych zagadnień naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Sprawozdanie z prac parlamentarnych złożył poseł A. Machalica, zaś poseł Wieczorkiewicz zobrazował przebieg starań w sprawie połączenia m. Białej z Bielskiem, uważając, że wymaga tego interes narodowy. Na zakończenie przemawiał insp. Matusiak wykazując uprzywilejowane położenie Niemców w Polsce.

Uchwalona rezolucja wysuwa szereg postulatów, domagając się m. in. redukcji szkół niemieckich w Polsce do połowy ilości szkół polskich w Niemczech, albo też powiększenie do dwukrotnej liczby szkół polskich w Niemczech w stosunku do ilości szkół, jakie posiadają Niemcy w Polsce. Żądanie to usprawiedliwione jest liczbą Polaków w Niemczech, która jest dwukrotnie wyższą od ilości Niemców w Polsce. W dalszym ciągu domagano się wysiedlenia z pasa granicznego Niemców, wrogo nastawionych do Polski, bojkotowania wyrobów zagranicznych firm niemieckich i t. p.

O REFORMĘ KAS BEZPROCENTOWYCH.

Zjazd Działaczy Społecznych województwa tarnopolskiego, Sekcja Kas Bezprocentowych, złożona: z delegatów Kas Bezprocentowych, zrzeszonych w „Zjednoczeniu Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu" i „Polskiej Centralnej Kasie Bezprocentowej" w Warszawie w dniu 4 czerwca 1939 r. uchwalił zwrócić się przez Okręg Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Tarnopolu, imieniem wszystkich Kas Bezprocentowych z terenu województwa do Banku Gospodarstwa Krajowego i Biura Głównego Funduszu Pracy w Warszawie o uruchomienie kredytów na lokaty zawiązkowe lub uzupełnienie lokat zawiązkowych wedle wniosku Okręgu Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Tarnopolu, przedłożonych z początkiem b. r. budżetowego Bankowi Gospodarstwa Krajowego i Biuru Funduszu Pracy w Warszawie.

Kasy bezprocentowego Kredytu obsługują najniższe pod względem położenia materjalnego warstwy ludności, a działalność Kas oprócz charakteru operacji kredytowych, posiada pewien charakter dobroczynny i obejmując szerokie warstwy ludności, wpływa niezwykle dodatnio na ożywienie życia gospodarczego i podstaw gospodarstwa narodowego.

Stwierdzając istnienie dwóch Central Kas Bezprocentowych, a to Polskiej Centralnej Kasy Bezprocentowego Kredytu i Zjednoczenia Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu, Zjazd działaczy społecznych Sekcja Kas Bezprocentowych uznaje jednomyślnie konieczność usunięcia tej dwutorowości — w dziedzinie pracy na odcinku społecznym o takiem znaczeniu, jak Kasy Bezprocentowe — za postulat niezmiernej wagi i wnosi o zwrócenie się do Zarządów poszczególnych Central o możliwie jak najszybsze usunięcie tej anomalji na płaszczyźnie najszerszego porozumienia.

Zjazd działaczy społecznych Sekcja Kas Bezprocentowych żywi nadzieję, że Zarządy poszczególnych Central okażą jak najlepszą wolę na drodze porozumienia tak z uwagi na ważkie zagadnienia, jak i na interes Państwa, oraz zadania Rzeczypospolitej w aktualnym układzie stosunków międzynarodowych.

POSTULATY ROLNICTWA TARNOPOLSKIEGO.

Zjazd Działaczy Społecznych województwa tarnopolskiego Sekcja Rolna uchwalił:

Zwrócić się przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich i Obóz Zjednoczenia Narodowego w Tarnopolu do p. Ministra Spraw Wewnętrznych i do p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z postulatem bezwzględnej przymusowej parcelacji żydowskiej własności ziemskiej w woj. tarnopolskim. Szczegółowe tezy w tej sprawie przedłoży Obóz Zjednoczenia Narodowego i Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich w Tarnopolu.

Zjazd w zupełności solidaryzuje się z akcją kreowania Izby Rolniczej w Tarnopolu i prosi, o podjęcie kroków, zapewniających pozytywne załatwienie tej sprawy.

Uprasza o podjęcie starań celem stworzenia funduszu interwencyjnego na wykup ziemi z rąk obcych w Tarnopolszczyźnie.

Wnosi o wystąpienie do p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych oraz do p. Prezesa Państwowego Banku Rolnego w Warszawie celem uzyskania kredytów na uprzemysłowienie rolne województwa tarnopolskiego w ramach programu, opracowanego przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich i istniejące organizacje rolnicze; oraz celem uzyskania kredytów dla Kasy Bezprocentowego Kredytu dla rolników województwa tarnopolskiego i na organizację chałupnictwa.

Oddłużenie winno być przeprowadzone w stosunku do rolników, którzy zadłużyli się na zakup ziemi albo zaciągnęli pożyczki na inwestycje w gospodarstwach rolnych. Oddłużenie musi nastąpić tak w stosunku do długów z banków państwowych jak i prywatnych.

Rezolucja.

Zjazd Działaczy Społecznych województwa tarnopolskiego Sekcja Organizacji Odpadków na F. O. N. rozumiejąc i należycie doceniając sprawę zbiórki odpadków na dozbrojenie armji, postanawia:

1) Powołać do życia Wojewódzki Komitet Zbiórki Odpadków na F. O. N. złożony z prezesów wszystkich organizacji społecznych na szczeblu wojewódzkim w Tarnopolu.
2) Powołać do życia na terenie woj. tarnopolskiego w każdym powiecie Powiatowy Obywatelski Komitet Odpadków na F. O. N.
3) Wojewódzki Komitet Zbiórki Odpadków na F. O. N ma udzielić pewnych i jasnych dyrektyw działania całemu społeczeństwu, aby wzmożenie potencjału militarnego Polski akcją zbiórki odpadków poprowadzone zostało racjonalnie.

ZEBRANIE CZŁONKÓW O. Z. N. W MUCHAWCE p. CZORTKÓW.

Z inicjatywy O. Z. N. odbyło się w Muchawce powiat Czortków zebranie miejscowej polonii dla wysłuchania przemówień o obecnej sytuacji politycznej Państwa. O aktualnych, a wszystkich tak interesujących sprawach, mówił p. J. Inglot, przewodniczący Obwodu O. Z. N. — Pod koniec zebrania uchwalono odpowiednią rezolucję i wyrażono gotowość służenia wszystkimi siłami Ojczyźnie.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO POWIATU CZORTKOWSKIEGO.

Przy udziale około 100 delegatów Związku Strzeleckiego pow. czortowskiego odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Strzeleckiego. — Po zagajeniu Zjazdu nastąpiły sprawozdania, poczem Zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorjum, a prezesowi Inglotowi i sekretarzowi Ostrowskiemu wyraziło specjalne podziękowanie za owocną pracę dla dobra Związku Strzeleckiego. W wyniku wyborów wybrano prezesem na okres następny p. Jana Inglota i wszystkich dotychczasowych członków Zarządu.

ZJAZD DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH WOJ. TARNOPOLSKIEGO.

Dla wzmożenia tempa pracy pokojowej wszystkich polskich organizacyj na terenie Podola, dla usprawnienia polskiego życia gospodarczego, a przede wszystkim dla pokazania Polsce i światu, że Podole pracuje w dzisiejszych trudnych warunkach z pełnym spokojem i z niezachwianą wiarą w sprawiedliwość Polskiej Sprawy i zaufaniem do Rządu Rzplitej, odbył się w Tarnopolu wielki zjazd działaczy społecznych województwa taropolskiego, zorganizowany przez Okręg tarnopolski Obozu Zjednoczenia Narodowego i Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele parafjalnym. Obrady Zjazdu odbywały się w salach Sokoła.

Zjazd otworzył Prezes Okręgu Tarnopolskiego OZN. i Prezes Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich w Tarnopolu, poseł Witold Żyborski.

Poseł Browiński nakreślił wytyczne naszej polityki zagranicznej, która — kierując się wyłącznie polską racją stanu, dała nam w konsekwencji wielkie sukcesy i umożliwiła zdecydowane przeciwstawienie się agresywnym zapędom naszych wrogów z Zachodu.

W drugiej części przemówienia poseł Browiński omówił zagadnienia polityki wewnętrznej. Mówca przeciwstawił się koncepcjom, usiłującym ideę Zjednoczenia Narodowego przemienić w mechaniczną kombinację partyjnego porozumienia. W akcji nad zjednoczeniem narodowem nie chodzi o arytmetyczne sumowanie, lecz o zjednoczenie na psychicznem podłożu większości społeczeństwa polskiego.

Po wyczerpaniu pierwszej części plenarnych obrad Zjazdu rozpoczęły się obrady w czterech sekcjach: 1) w narodowościowo-politycznej i organizacyjnej pod przewodnictwem posła Żyborskiego, 2) rolnej pod przewodnictwem J. Studzińskiego, 3) kas bezprocentowych pod przewodn. prof. Piotra Raczyńskiego i w 4) sekcji organizacji zbiórki odpadków na F. O. N. pod przew. Mgr. Jana Pawłowskiego.

W sekcji narodowościowo-politycznej, w której przewodniczył poseł Żyborski, wygłosił referat poseł Dr. Zdzisław Stahl.

W przemówieniu swoim poseł Stahl przeprowadził szczegółową analizę ustosunkowania się społeczeństwa polskiego do zagadnień narodowościowych w okresie przedwojennym i w pierwszych latach po odzyskaniu Państwa, wykazując błędy i dwutorowość poczynań w tej dziedzinie. Tego rodzaju sytuacja była następstwem konieczności przystosowania się do pracy we własnem Państwie, jednak dziś trzeba stwierdzić, że stosunki w tej dziedzinie uległy korzystnej zmianie. Następnie mówca nakreślił w ogólnych liniach pozytywne tezy naszej działalności na terenie Ziem południowo-wschodnich, zmierzającej do utrwalenia polskości na tych obszarach.

Następny mówca Mgr. Nowacki z Warszawy omówił zasady organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego, kładąc szczególny nacisk na konieczność unikania łatwizn w życiu organizacji. Droga do wielkiego rozwoju Obozu, to droga borykania się z trudnościami, droga śmiałego podchodzenia do najważniejszych problemów naszego życia państwowego.

W dyskusji, jaka się wywiązała po tych przemówieniach zabierali głos panowie: Dr. Ladenberger (Tarnopol), prof. Halski (Tarnopol), Insp. Reiche (Kopyczyńce), Mgr. Gałaczyński (Borszczów), Rakowski (Radziechów).

Komisja Rolna obradowała pod przewodnictwem p. Władysława Studzińskiego. Prezesa Związku plantatorów cukrowych. Referat poświęcony zagadnieniom agrarnym województwa tarnopolskiego wygłosił senator Wróbel.

Zagadnienie Kas Bezprocentowych omówił p. Piotr Raczyński. Referat poświęcony ważnej sprawie zbiórki odpadków, a w szczególności łomu żelaznego na F. O. N. wygłosił prof. Halski.

Po zakończeniu obrad komisji odbyło się drugie posiedzenie plenum Zjazdu, na którem uchwalono rezolucje, przedłożone przez poszczególne komisje, oraz wysłano depeszę do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Rydza-Śmigłego, Premiera Składkowskiego i Szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego.

Obrady zakończono odśpiewaniem Hymnu państwowego.

W Kałuszu odbył się powiatowy zjazd OZN. z udziałem sen. gen. Zarzyckiego i sen. Wojtka-Malinowskiego, oraz pos. Świętnickiego — prezesa okręgu stanisławowskiego OZN. i dr. Matrasia. W czasie zebrania delegacja ZPZZ. z Kałusza i Hołynia wręczyła sen. Malinowskiemu czek na 1500 zł., które robotnicy tych ośrodków zebrali na FON.

OKRĘG WOŁYŃSKI.

W Łucku odbyło się posiedzenie prezydjum okręgu wołyńskiego OZN. Przewodniczący okręgu dyr. K. Lewicki, omówiwszy wyniki wyborów samorządowych, zwrócił się z apelem do polskiej grupy parlamentarnej Wołynia o wydatną pomoc w pracach organizacyjnych w terenie, poczem poseł inż. St. Chmieliński referował sprawę zjazdów obywatelskich, podkreślając znaczenie gminnych zjazdów, które ustalić winny program konkretnych prac.

Prof. Z. Fedorczuk nawiązując do wyników wyborów samorządowych na Wołyniu przedstawił wytyczne, jakiemi kierować kierować się należy w dalszej pracy terenowej. Idąc do wyborów z programem realnych zadań gospodarczych w poszczególnych ośrodkach — musi się obecnie pracą swą udowodnić całej ludności, jak Obóz Zjednoczenia Narodowego poważnie traktuje swe posłannictwo na Wołyniu. Pożyteczne byłoby zorganizowanie kursu przy Okręgu OZN. dla działaczy samorządowych.

Na zakończenie dyr. K. Lewicki wskazał na obowiązek nasilenia akcji werbunkowej do OZN. oraz na konieczność podtrzymywania obecnego entuzjastycznego nastroju społeczeństwa w obliczu poważnej sytuacji międzynarodowej i dalszej mobilizacji duchowej narodu. „Zagadnienia polityki światowej nie mogą osłabiać codziennych naszych prac! Jednym z odcinków prac Obozu na Wołyniu jest m. in. uporczywa walka o unarodowienie handlu i rzemiosła, o spolszczenie miast kresowych, ku czemu zmierza się również przez zorganizowanie Kas Bezprocentowych".

W wyniku akcji organizacyjnej na terenie powiatu krzemienieckiego zostały zorganizowane nowe Koła OZN. w następujących ośrodkach wiejskich, a mianowicie — w *Szyłach, Borkach, Dębinie, Dużych Zahajcach, Witosowie, Ciemnohajcach, Grzybowej, Juśkowcach, Nапadówce, Krzywczykach, Batyniu, Naturowiczach, Łozach, Bodakach, Woli Korybutowieckiej,, Kumińcu Dużym, Maniewie, Zwiniaczach, Białej, Kinachowcach i Myszkowcach.*

W *Wiszniowcu* pow. krzemienieckiego odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN. z udziałem około 200 osób. Na zebraniu tem referat o sytuacji politycznej wygłosił senator *Puławski*, referat o pracach parlamentarnych OZN — poseł *Wnęk.*

W *Ołyce* odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN. ze znacznym udziałem miejscowych Rusinów. Na zebraniu tem red. *Pietrzach* zilustrował sytuację międzynarodową oraz omówił prace parlamentarne.

OKRĘG LUBELSKI.

W LUBLINIE odbyła się konferencja posłów i senatorów z terenu województwa, poświecona pracom Okręgu. Przewodniczył sen. F. Lechnicki. Sprawozdanie z prac złożył pos. J. Mazurkiewicz. Zebrania sprawozdawczo-informacyjne odbyły się we wszystkich miastach powiatowych oraz w szeregu miasteczek i wsi. W zebraniach brało udział po 2 lub 3 posłów wzgl. senatorów. Omawiano prace Ciał Parlamentarnych, naszą politykę zagraniczną i ważne sprawy bieżące, jak akcję P. O. P. itp. Tak więc odbyło się 19 zebrań powiatowych, zebrań gminnych itp. 27.

W BRZEŚCIU odbył się XVI z kolei wieczór dyskusyjny, urządzony staraniem Klubu dyskusyjnego Obwodu Miejskiego OZN. Tematem wieczoru była „Rola i zadania spółdzielczości w czasie wojny" w omówieniu radcy Poleskiej Izby Rzemieślniczej p. J. Humeniuka. Prelekcja wzbudziła duże zainteresowanie w organizacjach gospodarczych i związkach kobiecych.

Zaznaczyć należy, że kierownictwo Klubu dyskusyjnego OZN. kładzie szczególny nacisk na dobór tematów, wiążących się bezpośrednio z zagadnieniem obrony państwa i przygotowaniem społeczeństwa do zmienionych warunków życia gospodarczego.

Sanatorium Dra Szarewskiego w Bystrej

W trudnem położeniu znajdują się ci, którzy czyto dla poratowania nadwątlonego zdrowia, czy dla rekonwalescencji zmuszeni są do opieki sanatoryjnej. Pod tym względem jest jeszcze w Polsce bardzo wiele do zrobienia. Mamy wprawdzie bardzo wiele miejsc kąpielowych, obfi-



tujących w cenne wody kuracyjne. Mamy tam różnego typu sanatorja i lecznice. Są jednak cierpienia, które wymagają specjalnej kuracji i indywidualnego traktowania oraz stałej opieki lekarskiej, w odpowiednich warunkach, zdala od gwaru, tak charakterystycznego dla miejsc kąpielowych. Temu celowi służą tak zwane sanatorja w które obfituje zagranica, zbudowane w zdrowej okolicy, zdala od gwaru, urządzone z nowoczesnym komfortem i zaopatrzone w odpowiednie urządzenia lekarskie.

U nas brak tego rodzaju zakładów daje się dotkliwie odczuwać. Niewiele ich posiadamy, a jeszcze mniej jest takich, które oparte byłyby nietylko na kalkulacji kupieckiej, lecz także na idei przychodzenia z pomocą cierpiącym.

Do wybitniejszych pod tym względem zakładów należy „Uzdrowisko dra Szarewskiego" w Bystrej na Śląsku. Posiada ono wszelkie warunki, wysuwające je na czołowe miejsce. Przedewszystkiem zbudowane zostało w tej części Beskidów Śląskich, która odznacza się doskonałemi warunkami klimatycznemi. Bystra, malowniczo położona, chroniona jest od zimnych wiatrów północno-wschodnich pasmem gór, dochodzących do 1.200 m. Natomiast od południa otwarta jest na dużej przestrzeni, przez co ma nader bogate naświetlenie słoneczne.

Dr. Szarewski ocenił jeden z pierwszych doniosłość warunków klimatycznych Bystrej dla zdrowia i wybudował sanatorjum, które z biegiem lat okazało się za szczupłe dla kuracjuszów, zjeżdżających coraz liczniej dla kuracji lub uspokojenia nadszarpniętych nerwów. Wobec tego wybudował dr. Szarewski drugi pawilon, przystosowany już w zupełności do najbardziej nowoczesnych wymagań higjeny i terapji. Zaopatrzony też został we wszelkie urządzenia, jakich wymaga kuracja osób, skłonnych do schorzeń dróg oddechowych lub wyczerpanych nerwowo.

Uzdrowisko dra Szarewskiego szczególniej nadaje się dla rekonwalescentów, potrzebujących specjalnej opieki i odpowiednich warunków. Jest ono przystosowane do pobytu kuracjuszów nietylko w porze letniej, lecz także w zimie, która daje w Beskidach Śląskich wiele możliwości do uprawiania sportu narciarskiego i saneczkowego.

Jeśli uwzględnimy, że urządzenie wewnętrzne Uzdrowiska dra Szarewskiego odpowiada wygórowanym nawet wymaganiom, a kuchnia prowadzona jest pod specjalnym nadzorem lekarskim, to musimy stwierdzić, że posiadamy zakład, który wypełnia dotkliwą lukę w dziedzinie sanatorjów.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO POWIATU CZORTKOWSKIEGO.

Przy udziale około 100 delegatów Związku Strzeleckiego pow. czortowskiego odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Strzeleckiego. — Po zagajeniu Zjazdu nastąpiły sprawozdania, poczem Zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorjum, a prezesowi Inglotowi i sekretarzowi Ostrowskiemu wyraziło specjalne podziękowanie za owocną pracę dla dobra Związku Strzeleckiego. W wyniku wyborów wybrano prezesem na okres następny p. Jana Inglota i wszystkich dotychczasowych członków Zarządu.

ZJAZD DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH WOJ. TARNOPOLSKIEGO.

Dla wzmożenia tempa pracy pokojowej wszystkich polskich organizacyj na terenie Podola, dla usprawnienia polskiego życia gospodarczego, a przede wszystkim dla pokazania Polsce i światu, że Podole pracuje w dzisiejszych trudnych warunkach z pełnym spokojem i z niezachwianą wiarą w sprawiedliwość Polskiej Sprawy i zaufaniem do Rządu Rzplitej, odbył się w Tarnopolu wielki zjazd działaczy społecznych województwa taropolskiego, zorganizowany przez Okręg tarnopolski Obozu Zjednoczenia Narodowego i Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele parafjalnym. Obrady Zjazdu odbywały się w salach Sokoła.

Zjazd otworzył Prezes Okręgu Tarnopolskiego OZN. i Prezes Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich w Tarnopolu, poseł Witold Żyborski.

Poseł Browiński nakreślił wytyczne naszej polityki zagranicznej, która — kierując się wyłącznie polską racją stanu, dała nam w konsekwencji wielkie sukcesy i umożliwiła zdecydowane przeciwstawienie się agresywnym zapędom naszych wrogów z Zachodu.

W drugiej części przemówienia poseł Browiński omówił zagadnienia polityki wewnętrznej. Mówca przeciwstawił się koncepcjom, usiłującym ideę Zjednoczenia Narodowego przemienić w mechaniczną kombinację partyjnego porozumienia. W akcji nad zjednoczeniem narodowem nie chodzi o arytmetyczne sumowanie, lecz o zjednoczenie na psychicznem podłożu większości społeczeństwa polskiego.

Po wyczerpaniu pierwszej części plenarnych obrad Zjazdu rozpoczęły się obrady w czterech sekcjach: 1) w narodowościowo-politycznej i organizacyjnej pod przewodnictwem posła Żyborskiego, 2) rolnej pod przewodnictwem J. Studzińskiego, 3) kas bezprocentowych pod przewodn. prof. Piotra Raczyńskiego i w 4) sekcji organizacji zbiórki odpadków na F. O. N. pod przew. Mgr. Jana Pawłowskiego.

W sekcji narodowościowo-politycznej, w której przewodniczył poseł Żyborski, wygłosił referat poseł Dr. Zdzisław Stahl.

W przemówieniu swoim poseł Stahl przeprowadził szczegółową analizę ustosunkowania się społeczeństwa polskiego do zagadnień narodowościowych w okresie przedwojennym i w pierwszych latach po odzyskaniu Państwa, wykazując błędy i dwutorowość poczynań w tej dziedzinie. Tego rodzaju sytuacja była następstwem konieczności przystosowania się do pracy we własnem Państwie, jednak dziś trzeba stwierdzić, że stosunki w tej dziedzinie uległy korzystnej zmianie. Następnie mówca nakreślił w ogólnych liniach pozytywne tezy naszej działalności na terenie Ziem południowo-wschodnich, zmierzającej do utrwalenia polskości na tych obszarach.

Następny mówca Mgr. Nowacki z Warszawy omówił zasady organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego, kładąc szczególny nacisk na konieczność unikania łatwizn w życiu organizacji. Droga do wielkiego rozwoju Obozu, to droga borykania się z trudnościami, droga śmiałego podchodzenia do najważniejszych problemów naszego życia państwowego.

W dyskusji, jaka się wywiązała po tych przemówieniach zabierali głos panowie: Dr. Ladenberger (Tarnopol), prof. Halski (Tarnopol), Insp. Reiche (Kopyczyńce), Mgr. Gałaczyński (Borszczów), Rakowski (Radziechów).

Komisja Rolna obradowała pod przewodnictwem p. Władysława Studzińskiego. Prezesa Związku plantatorów cukrowych. Referat poświęcony zagadnieniom agrarnym województwa tarnopolskiego wygłosił senator Wróbel.

Zagadnienie Kas Bezprocentowych omówił p. Piotr Raczyński. Referat poświęcony ważnej sprawie zbiórki odpadków, a w szczególności łomu żelaznego na F. O. N. wygłosił prof. Halski.

Po zakończeniu obrad komisji odbyło się drugie posiedzenie plenum Zjazdu, na którem uchwalono rezolucje, przedłożone przez poszczególne komisje, oraz wysłano depeszę do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Rydza-Śmigłego, Premiera Składkowskiego i Szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego.

Obrady zakończono odśpiewaniem Hymnu państwowego.

W Kałuszu odbył się powiatowy zjazd OZN. z udziałem sen. gen. Zarzyckiego i sen. Wojtka-Malinowskiego, oraz pos. Świętnickiego — prezesa okręgu stanisławowskiego OZN. i dr. Matrasia. W czasie zebrania delegacja ZPZZ. z Kałusza i Hołynia wręczyła sen. Malinowskiemu czek na 1500 zł., które robotnicy tych ośrodków zebrali na FON.

OKRĘG WOŁYŃSKI.

W Łucku odbyło się posiedzenie prezydjum okręgu wołyńskiego OZN. Przewodniczący okręgu dyr. K. Lewicki, omówiwszy wyniki wyborów samorządowych, zwrócił się z apelem do polskiej grupy parlamentarnej Wołynia o wydatną pomoc w pracach organizacyjnych w terenie, poczem poseł inż. St. Chmieliński referował sprawę zjazdów obywatelskich, podkreślając znaczenie gminnych zjazdów, które ustalić winny program konkretnych prac.

Prof. Z. Fedorczuk nawiązując do wyników wyborów samorządowych na Wołyniu przedstawił wytyczne, jakiemi kierować kierować się należy w dalszej pracy terenowej. Idąc do wyborów z programem realnych zadań gospodarczych w poszczególnych ośrodkach — musi się obecnie pracą swą udowodnić całej ludności, jak Obóz Zjednoczenia Narodowego poważnie traktuje swe posłannictwo na Wołyniu. Pożyteczne byłoby zorganizowanie kursu przy Okręgu OZN. dla działaczy samorządowych.

Na zakończenie dyr. K. Lewicki wskazał na obowiązek nasilenia akcji werbunkowej do OZN. oraz na konieczność podtrzymywania obecnego entuzjastycznego nastroju społeczeństwa w obliczu poważnej sytuacji międzynarodowej i dalszej mobilizacji duchowej narodu. „Zagadnienia polityki światowej nie mogą osłabiać codziennych naszych prac! Jednym z odcinków prac Obozu na Wołyniu jest m. in. uporczywa walka o unarodowienie handlu i rzemiosła, o spolszczenie miast kresowych, ku czemu zmierza się również przez zorganizowanie Kas Bezprocentowych".

W wyniku akcji organizacyjnej na terenie powiatu krzemienieckiego zostały zorganizowane nowe Koła OZN. w następujących ośrodkach wiejskich, a mianowicie — w *Szyłach, Borkach, Dębinie, Dużych Zahajcach, Witosowie, Ciemnohajcach, Grzybowej, Juśkowcach, Napadówce, Krzywczykach, Batyniu, Naturowiczach, Łozach, Bodakach, Woli Korybutowieckiej,, Kumińcu Dużym, Maniewie, Zwiniaczach, Białej, Kinachowcach i Myszkowcach.*

W *Wiszniowcu* pow. krzemienieckiego odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN. z udziałem około 200 osób. Na zebraniu tem referat o sytuacji politycznej wygłosił senator *Puławski*, referat o pracach parlamentarnych OZN — poseł *Wnek.*

W *Ołyce* odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN. ze znacznym udziałem miejscowych Rusinów. Na zebraniu tem red. *Pietrzach* zilustrował sytuację międzynarodową oraz omówił prace parlamentarne.

OKRĘG LUBELSKI.

W LUBLINIE odbyła się konferencja posłów i senatorów z terenu województwa, poświęcona pracom Okręgu. Przewodniczył sen. F. Lechnicki. Sprawozdanie z prac złożył pos. J. Mazurkiewicz. Zebrania sprawozdawczo-informacyjne odbyły się we wszystkich miastach powiatowych oraz w szeregu miasteczek i wsi. W zebraniach brało udział po 2 lub 3 posłów wzgl. senatorów. Omawiano prace Ciał Parlamentarnych, naszą politykę zagraniczną i ważne sprawy bieżące, jak akcję P. O. P. itp. Tak więc odbyło się 19 zebrań powiatowych, zebrań gminnych itp. 27.

W BRZEŚCIU odbył się XVI z kolei wieczór dyskusyjny, urządzony staraniem Klubu dyskusyjnego Obwodu Miejskiego OZN. Tematem wieczoru była „Rola i zadania spółdzielczości w czasie wojny" w omówieniu radcy Poleskiej Izby Rzemieślniczej p. J. Humeniuka. Prelekcja wzbudziła duże zainteresowanie w organizacjach gospodarczych i związkach kobiecych.

Zaznaczyć należy, że kierownictwo Klubu dyskusyjnego OZN. kładzie szczególny nacisk na dobór tematów, wiążących się bezpośrednio z zagadnieniem obrony państwa i przygotowaniem społeczeństwa do zmienionych warunków życia gospodarczego.

Sanatorium Dra Szarewskiego w Bystrej

W trudnem położeniu znajdują się ci, którzy czyto dla poratowania nadwątlonego zdrowia, czy dla rekonwalescencji zmuszeni są do opieki sanatoryjnej. Pod tym względem jest jeszcze w Polsce bardzo wiele do zrobienia. Mamy wprawdzie bardzo wiele miejsc kąpielowych, obfi-



tujących w cenne wody kuracyjne. Mamy tam różnego typu sanatorja i lecznice. Są jednak cierpienia, które wymagają specjalnej kuracji i indywidualnego traktowania oraz stałej opieki lekarskiej, w odpowiednich warunkach, zdala od gwaru, tak charakterystycznego dla miejsc kąpielowych. Temu celowi służą tak zwane sanatorja w które obfituje zagranica, zbudowane w zdrowej okolicy, zdala od gwaru, urządzone z nowoczesnym komfortem i zaopatrzone w odpowiednie urządzenia lekarskie.

U nas brak tego rodzaju zakładów daje się dotkliwie odczuwać. Niewiele ich posiadamy, a jeszcze mniej jest takich, które oparte byłyby nietylko na kalkulacji kupieckiej, lecz także na idei przychodzenia z pomocą cierpiącym.

Do wybitniejszych pod tym względem zakładów należy „Uzdrowisko dra Szarewskiego" w Bystrej na Śląsku. Posiada ono wszelkie warunki, wysuwające je na czołowe miejsce. Przedewszystkiem zbudowane zostało w tej części Beskidów Śląskich, która odznacza się doskonałemi warunkami klimatycznemi. Bystra, malowniczo położona, chroniona jest od zimnych wiatrów północno-wschodnich pasmem gór, dochodzących do 1.200 m. Natomiast od południa otwarta jest na dużej przestrzeni, przez co ma nader bogate naświetlenie słoneczne.

Dr. Szarewski ocenił jeden z pierwszych doniosłość warunków klimatycznych Bystrej dla zdrowia i wybudował sanatorjum, które z biegiem lat okazało się za szczupłe dla kuracjuszów, zjeżdżających coraz liczniej dla kuracji lub uspokojenia nadszarpniętych nerwów. Wobec tego wybudował dr. Szarewski drugi pawilon, przystosowany już w zupełności do najbardziej nowoczesnych wymagań higjeny i terapji. Zaopatrzony też został we wszelkie urządzenia, jakich wymaga kuracja osób, skłonnych do schorzeń dróg oddechowych lub wyczerpanych nerwowo.

Uzdrowisko dra Szarewskiego szczególniej nadaje się dla rekonwalescentów, potrzebujących specjalnej opieki i odpowiednich warunków. Jest ono przystosowane do pobytu kuracjuszów nietylko w porze letniej, lecz także w zimie, która daje w Beskidach Śląskich wiele możliwości do uprawiania sportu narciarskiego i saneczkowego.

Jeśli uwzględnimy, że urządzenie wewnętrzne Uzdrowiska dra Szarewskiego odpowiada wygórowanym nawet wymaganiom, a kuchnia prowadzona jest pod specjalnym nadzorem lekarskim, to musimy stwierdzić, że posiadamy zakład, który wypełnia dotkliwą lukę w dziedzinie sanatorjów.

Doniosła działalność OO Bonifratrów na Górnym Śląsku

Jednem z najdonioślejszych zagadnień państwowych jest troska o zdrowie ludności. Ta troska wynika nietylko z obowiązków czysto ludzkich, humanitarnych, nakazujących przychodzenie z pomocą tym, których zmogły choroby, leczenie ich i zapobieganie ich skutkom. Inne także względy — możnaby powiedzieć — materjalistyczne, odgrywają tu poważną rolę. Zdrowy obywatel zdolny jest do wydajnej pracy, a przez nią staje się mnożycielem majątku narodowego i wzrostu gospodarczego państwa, podczas gdy chory nietylko nie może pracować, ale stawszy się inwalidą, jest ciężarem dla państwa, które zmuszone jest opiekować się nim i łożyć czyto bezpośrednio, czy za pośrednictwem poczucia dobroczynności społeczeństwa, na jego utrzymanie.

Ważnym bardzo momentem dla państwa jest także wzgląd na zagadnienie obronności. Chcąc mieć silną, bitną, wytrwałą armję, musi państwo starać się o to, by jaknajwiększa liczba obywateli zdolna była do noszenia broni i do przezwyciężania tak fizycznych, jak i moralnych trudów wojennych. Ten warunek istnieć może tylko wówczas, gdy społeczeństwo jest zdrowe, nie ulega chorobom, a w razie, gdy zapada na zdrowiu, ma możność leczenia się i nie przenoszenia zarodków chorobowych na swe potomstwo.

Problem szpitalnictwa, jako najważniejszej i najskuteczniejszej formy leczniczej i profilaktycznej, stanowić zatem powinien przedmiot nieustannej uwagi państwa i znajdować się wśród tych zagadnień, które stoją na pierwszem miejscu jego działań.

Problem ten nie jest u nas niestety tak postawiony, jakby należało. W dziedzinie szpitalnictwa zrobiono wprawdzie od czasu odzyskania niepodległości bardzo wiele, jeśli się zważy, jak wiele dziedzin wymagało uporządkowania, rozbudowy i środków materjalnych. Jednak wszystko to jest za mało i nie odpowiada naszym potrzebom. Szpitale są zawsze i wszędzie przepełnione, bo jest ich za mało, a niektóre połacie kraju są pod tym względem tak ubogie i tak niedostępne dla ludzi zdala od szpitala mieszkających, że nie mają wprost możności korzystania z nich i skazani są na uleganie chorobom lub posiłkowanie się znachorami, jakżeż często przynoszącymi raczej pogorszenie stanu zdrowia, aniżeli wyzdrowienie.

Nie można się temu zbytnio dziwić, gdy się zważy, jak wielkie obowiązki ciążą na państwie, a jak skromne są jego dochody wobec ogólnego ubóstwa ludności, wyczerpanej z zasobów przez wojnę i wytraconej z dotychczasowego trybu życia i zarobkowania. Wobec szczupłości środków pieniężnych państwa kwestja szpitalnictwa siłą rzeczy ustąpić musiała na dalszy plan przed innemi potrzebami i nie rozwija się w temsamem tempie. Stan ten odczuwa przedewszystkiem ludność bardzo dotkliwie, temwięcej, że zauważyć się daje ogólne wycieńczenie fizyczne i psychiczne jako skutek wojny światowej i powojennych warunków gospodarczych.

Ciężar rozbudowy szpitalnictwa spadł wskutek tego w wielkiej mierze na samorządy. Lecz także one walczą z trudnościami finansowemi i nie mogą podołać zadaniu w tym stopniu, jakby należało. Zaś inicjatywa prywatna jest tak nikła w tej dziedzinie, że nie może być poważnie brana w rachubę. Jeden jest tylko wyjątek, a mianowicie szpitalnictwo charytatywne *Zakonu OO. Bonifratrów.* Szczytna misja, jakiej służy ten Zakon, stanowi czynnik tak doniosły, że warto zapoznać się bliżej z jego działalnością.

Twórcą idei szpitalnictwa charytatywnego był św. Jan Boży, który w hiszpańskiej Granadzie założył w 1537 r. pierwszy szpital.

Tylko święty człowiek mógł w owych czasach zdobyć się na tak wielkie umiłowanie największego nieszczęścia ludzkiego, jakiem jest choroba i stworzyć szpitalnictwo i pielęgniarstwo, oraz zbudować je na tak mocnych podstawach, by ostały się wśród tylu burz i przeciwności, przez jakie ludzkość w tym okresie przechodziła. Został też Jan Boży beatyfikowany w r. 1630, zaś 18 października 1690 r. ogłoszony Świętym. Papież Leon XIII ogłosił go w r. 1886 niebieskim Opiekunem wszystkich szpitali i chorych, umieszczając jego imię w litanji za konających.

Dwunastu zaledwie braci zakonnych pozostało po śmierci twórcy szpitalnictwa w r. 1550. Ale z tych dwunastu wyrósł cały legjon „Dobrych Braci“, którzy w całym świecie rozwijali swą działalność.

W połowie XVII wieku szpitale OO. Bonifratrów istniały już w Europie, Ameryce, Afryce, Indjach Wschodnich, na Wyspach Filipińskich. Było wówczas 18 prowincji z 236 szpitalami, obejmującemi przeszło 16 tysięcy łóżek, cyfry jeśli zważy się ówczesną epokę — wprost nieprawdopodobne!

Polskę wciągnęli Bonifratrzy w orbitę swej działalności na początku XVII wieku. Włochom, mieszkającym w Krakowie, zlecono z Rzymu, gdzie była centralna siedziba Zakonu, zapoczątkowanie działalności szpitalniczej. Z polecenia ówczesnego Generała Zakonu O. Gabrjela Longo przybył do Krakowa jego wikary, Franciszek Bavarigi, założył tam konwent i pierwszy szpital, który też stanowił fundament w zakładaniu dalszych szpitali w całej Polsce. Rozrost szpitalnictwa „Dobrych Braci“ postępował też w Polsce w nader szybkiem tempie. W dwa lata później powstał szpital w Zebrzydowicach i Łodzi w 1625 r., a Wilnie w 1635 r., w Łucku 1639 r., w Gdańsku i Lublinie, w 1646 r. w Nowogródku, w 1650 r. w Warszawie. We Lwowie szpital OO. Bonifratrów ufundował król Jan Sobieski w r. 1659, w uznaniu zasług, jakie położyli Bonifratrzy na polach bitew, jako sanitarjusze. W r. 1665 powstał szpital w Przemyślu, w 1700 r. w Mińsku i Cieszynie, w 1782 w Grodnie, a w 1785 r. w Wysokiem Litewskiem.

Tak świetnie rozwijające się szpitale zostały przez rozbiór Polski rozerwane w 1865 r., a prowincja polska przestała istnieć. Szpitale na terenach, przypadłych Rosji, zostały zniszczone. Ostały się tylko szpitale i konwenty tych ziem, które zabrała Austrja. Warszawski szpital dla umysłowo chorych pod wezwaniem Jana Bożego, prowadzony jest obecnie przez świecki zarząd.

Jednym z najmłodszych szpitali OO. Bonifratrów, jest szpital w Katowicach-Bogucicach, pod wezwaniem SS. Aniołów Stróżów, założony w 1870 r. przez ks. Leopolda Markiefkę, który podarował kilkanaście mórg gruntu pod jego budowę. Był to pierwszy tego rodzaju zakład na Górnym Śląsku. Wychował on pierwszych na tamtejszym terenie zakonników-pielęgniarzy. Postawiony odrazu na wysokim poziomie tak pod względem organizacyjnym, jak i higjenicznym, zjednał sobie wielkie poważanie wśród ludności śląskiej, która ceniła sobie przede wszystkim wielką ofiarność zakonników i miłość, jaką otaczają cierpiących w przeciwieństwie do płatnej służby w szpitalach świeckich.

Szpital ten liczył do niedawna 230 łóżek, a przez jego sale przewinęła się imponująca cyfra przeszło 80 tysięcy chorych, wśród których było rocznie po 250 chorych, leczonych bezpłatnie!

W miarę wzrastających potrzeb, szpital okazywał się za szczupły. Dlatego obecny przeor, O. Eugeniusz Maduzia, zabrał się z wielką energią do rozszerzania szpitala. Z jakiemi trudnościami było to połączone, można sobie wyobrazić, jeśli się zważy, że OO. Bonifratrzy nie posiadają żadnego majątku, ani nie otrzymują żadnych wydatniejszych subwencji, a koszta leczenia obliczają tak nisko, jak tylko to jest możliwe, aby udostępnić niezamożnym ratunek zagrożonego zdrowia. Ale wszystkie trudności pokonał O. Maduzia dzięki tej sile posłanniczej, jaką czerpie we wskazaniach Patrona i Świętego założyciela Zakonu. Niezachwiana wiara w to posłannictwo umożliwiła O. Maduzi dokonanie poważnych inwestycyj przez odnowienie wnętrza szpitalnego, zaprowadzenie bieżącej wody we wszystkich salach i separatkach oraz centralnego ogrzewania.

Olbrzymią zasługą O. Maduzi jest powiększenie jednego piętra, przeznaczonego wyłącznie dla kobiet. Oddział ten objemuje 90 łóżek, a urządzony jest według najbardziej nowoczesnych wymagań higjeny. Opiekę nad temi choremi spełniają wykwalifikowane w pielęgniarstwie SS. Jadwiżanki. Obecnie szpital posiada 280 łóżek.

Fakt, że szpital OO. Bonifratrów w Katowicach przetrwał burze dziejowe i zmianę warunków politycznych, dowodzi, na jak silnych podstawach oparta jest idea Zakonu. Wszyscy spełniają jednakowo funkcje przy chorych i całe swe życie poświęcają służbie dla nich. Stąd też wynika wielkie zaufanie, jakie zdobyli sobie wśród ludności temwięcej, że obecny przeor O. Eugenjusz Maduzia, sam świeci przykładem, a jego troskliwe oko czuwa nieustannie nietylko nad bracią zakonną, lecz także nad całokształtem rozbudowanej do poważnych rozmiarów instytucji.

Trzeba zaiste wprost nadludzkiej energji i sprężystości, aby bez wydatniejszej pomocy ze strony państwa doprowadzić szpital na taką wyżynę, czuwać nad jego utrzymaniem, a w dodatku znajdować środki na dalszą rozbudowę. O. Maduzia nie ogranicza się bowiem do tego, co jego poprzednicy zdziałali, czego on sam dokonał, lecz nosi w sobie dalsze plany i dąży do ich realizacji. W tej zbożnej, pełnej zaparcia się siebie pracy, znaleźć powinien O. Maduzia gorące poparcie nietylko społeczeństwa, lecz także państwa, dla którego działalność OO. Bonifratrów stanowi bardzo poważne odciążenie.

W interesie cierpiącej ludzkości i zdrowia fizycznego obywateli życzyć należy, by szpital OO. Bonifratrów w Katowicach miał jak najdłużej jako kierownika O. Maduzię, który w ciągu swej niedługiej jeszcze działalności wykazał, do jakich wyników doprowadzić może praca, oparta o poświęcenie i umiłowanie idei.

S. M.

„Świat i Życie" Nowa encyklopedia polska

Nakładem jednej z największych i najruchliwszych firm wydawniczych polskich, „Książnicy - Atlas", ukazał się obecnie w całości po kilkuletnich intensywnych pracach redakcyjnych zarys encyklopedyczny pt. „Świat i Życie".

Już sama szata zewnętrzna tego dzieła czyni wrażenie nader dodatnie: pięć dużych, pięknie oprawnych tomów, o wyraźnym, czystym druku; wielkie bogactwo ilustracyj na 608 tablicach jednobarwnych i 17 kolorowych oraz liczne ryciny w tekście.

Zainteresowanie nasze oraz życzliwość dla wydawnictwa rosną, gdy zaczniemy przyglądać się jego treści. Uderza nas przedewszystkiem niezwykły dotąd w encyklopedjach układ materjału. Przywykliśmy w takich wydawnictwach szukać ogromnego mnóstwa „haseł", ułożonych alfabetycznie, które w krótkich i zwięzłych słowach dają nam możliwie ścisłe informacje z wszelkich dziedzin wiedzy i kultury ludzkiej. Redakcja wydawnictwa, przeznaczając je w pierwszej linji dla samokształcenia i szkoły, poszła w innym kierunku i rozwiązała swoje zadanie w sposób zupełnie oryginalny.

Pierwsze cztery tomy encyklopedji zawierają ułożony alfabetycznie wybór obszernie opracowanych tematów specjalnych, szczególnie ważnych na tle dzisiejszego rozwoju nauk, o znacznie wybitnie aktualnym zarówno z punktu widzenia tychże nauk, jak i z punktu widzenia potrzeb i zainteresowań człowieka dzisiejszego. Dopiero tom piąty w 30-tu tysiącach haseł zawiera zbiór krótkich wyjaśnień, utrzymanych już całkowicie w stylu encyklopedycznym, podając zarazem przy poszczególnych hasłach tytuły artykułów pierwszej części dzieła, w których dane zagadnienie omówione zostało obszernie w związku z innemi pokrewnymi zagadnieniami. Weźmy dla przykładu dział fizyki. Znajdziemy w pierwszych czterech tematach artykuły takie, jak „atom", „fotoelektryczna komórka", „promieniotwórczość" i t. p., omawiając obszernie i wyczerpująco najaktualniejsze dziś zagadnienia fizyki. Opuszczono tu natomiast mnóstwo zagadnień z t. zw. fizyki klasycznej, omawianych w każdym podręczniku szkolnym, które omówiono jednak krótko zwięźle w tomie piątym, tak, że czytelnik znajdzie w nich wystarczające informacje. Jeden ten przykład wystarczy dla zilustrowania metody pracy redakcyjnej także i w innych dziedzinach.

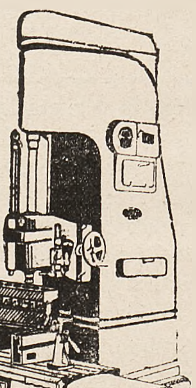
Redakcja wydawnictwa, stosując powyższą metodę, miała na celu popularyzację wiedzy w nowym stylu i w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Wypływa stąd znaczna trudność doboru odpowiednich współpracowników. Polska posiada bowiem wielu wybitnych specjalistów wszelkich gałęzi wiedzy; nie wielu natomiast miała dotąd popularyzatorów wiedzy, którzy potrafiliby pisać nie tylko bezbłędnie, ale także zajmująco, łatwo i barwnie.

Z uznaniem podkreślić trzeba, że zabiegi redakcji o dobór autorów dały wynik jak najlepszy. Wśród współpracowników wydawnictwa, których dla braku miejsca nie sposób wyliczać, znajdziemy mnóstwo nazwisk autorów dziś powszechnie znanych i cenionych, stanowiących chlubę polskiej wiedzy i kultury. Wielu z nich przy pracy nad wydawnictwem próbowało po raz pierwszy swych sił na polu popularyzacji wiedzy. Jest więc bezsporną zasługą redakcji, której naczelne kierownictwo spoczywało w wytrawnych rękach profesora U. J. P. w Warszawie, dr. Zygmunta Łempickiego, że w dużej mierze przyczyniła się do silnego wzmożenia się ruchu popularyzatorskiego w Polsce.

Dzięki wyżej wymienionym zaletom pierwsze cztery tomy „Świata i Życia" stanowią bardzo przystępne, a zarazem naukowo gruntownie opracowane wprowadzenie w całość dzisiejszej wiedzy o życiu i kulturze świata. Piąty zaś tom z swoimi 30 tysiącami haseł i mnóstwem ilustracji w tekście, dzięki dokładności i ścisłości informacji, precyzji objaśnienia, oraz czystości i jasności stylu będzie dla każdego czytelnika wyczerpującem źródłem informacji z wszelkich dziedzin kultury i życia, ułatwiając prócz tego korzystanie z całości encyklopedji przez dokładne pouczenia, zawarte we wstępie oraz zapomocą szczegółowych indeksów i spisów ilustracji.

Wypada tylko wyrazić gorące pragnienie, aby to doskonałe wydawnictwo rozeszło się wśród jaknajszerszych warstw, a zwłaszcza by znalazło się w szkołach wszelkiego typu, jako doskonały środek pomocniczy w dzisiejszych metodach nauczania.



Przegląd Bibliograficzny

GEOGRAFJA, KRAJOZNAWSTWO, PODRÓŻE.

Cuda Polski. Piękno przyrody. Pomniki pracy. Zabytki dziejów. *F. Antoni Ossendowski.* Karpaty i Podkarpacie. Układ ilustracyjny i graficzny *Jana Kilarskiego.* Okładka wielobarwna według obrazu *Kazimierza Sichulskiego.* Poznań, Wydawnictwo Polskie R. Wegnera, (1939); str. 258 i 2nl. Zł. 16.— i 20.— (opr). — Czternasty tom pięknego i obficie ilustrowanego cyklu.

Kazimierz Czachowski. Adolf Dygasiński. W setną rocznicę urodzin. 1839. 7 marca. 1939. Rysunek do tekstu wykonał *Edward Dodacki* w/g szkicu portretowego Jacka *Malczewskiego.* Warszawa, (1939); str. 39 i 1i 1.

Władysław Kamiński. Traugutt. Poemat. Okładkę projektował *Franciszek Walczowski.* Układ graficzny *Józef Pfeiffer.* Łódź, 1939; str. 16.

Anatole Mühlstein. Le Marèchal Pilsudski. (Tom pierwszy). (1867 — 1919). Avec 8 gravures hors texte et 2 cartes. Paryż, 1939; str. 12nl. i 343 i 1nl. i tabl. 10.

Bibljoteka „Promienia“ Tom I. *Czesław Otrębski.* Treny o Adamie Żeromskim. Częstochowa, 1939; str. 16.

Sprawozdanie Prezydenta m. st. Warszawy *Stefana Starzyńskiego* za okres od 3 III. 1934 do 23 II 1939 roku, wygłoszone na 50 posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej w dniu 23 lutego 1939 roku. Warszawa, 1939; str. 67 i 5nl.

Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. *Adam Vetulani.* Polskie wpływy polityczne w Prusiech Książęcych. Rozprawa z pracy zbiorowej „Dzieje Prus Wschodnich“. Gdynia, 1939, str. 6nl. i 186.

Antologia poezji litewskiej. Wyboru celniejszych utworów dokonała, przełożyła, oraz słowem o rozwoju literatury opatrzyła z dodaniem przypisków biograficznych *Julja Wichert-Kajruksztisowa. Z* przedmową *Artura Górskiego.*

Polska Bibljoteka Prasowa XII. *Stanisław Jarkowski.* La presse polonaise de langue francaise dans les relations internationales de la Pologne. Esquisse d'information documentée par 60 planches. Warszawa, 1939; str. 47 i 1nl.

(Wiceprezydent *Antoni Pączek, Stanisław Rachelewski, Eugenjusz Ajnenkiel*). Szlakiem wielkości. Odtworzony warsztat pracy konspiracyjnej J. Piłsudskiego w Łodzi. Lwów, 1939; str. 38 i 2nl.

Wacława Potemkowska. Wielka Warszawa. Warszawa, 1939; str. 212.

Marjan Promiński. Lüdigerowie. Powieść. Spojrzenie przez odwróconą lornetkę. (Część I). Warszawa, 1938; str. 338 i 2nl.

Adolf Rudnicki. Doświadczenia. Powieść. Wstęp *Karola Irzykowskiego.* Warszawa, 1939; str. 142 i 2nl.

Artur H. Tucholski. Porywy. Okładkę projektował *Mieczysław Berman.* Warszawa, 1939; str. 450 i 2nl.

HISTRJA, POLITYKA.

Józef Radzimiński. Budujemy Polskę. Z przedmową wicepremjera *E. Kwiatkowskiego.* Opracowanie graficzne *Stefan Osiecki, Jerzy Skolimowski.* Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa, 1939; str. 184 i 2nl. i tabl. 5. Zł. 22.— (opr..). — Dzieje ostatniego dwudziestolecia. Tekst zaopatrzono w mnóstwo świetnych zdjęć, 4 tablice kolorowe i 1 mapę.

GEOGRAFJA, PODRÓŻE.

Aleksander Janta-Połczyński. Na Kresach Azji. Indje — Afganistan — Birma — Syjam — Indochiny — Chiny — Mongolja —Formoza — Japonja. Ilustrowane zdjęciami autora. Warszawa, „Rój“, 1939; str. 312 i 8nl. i tabl. 8. Zł. 8.— Na książkę składają się następujące rozdziały: „Z Adenu do Bombaju“, „Polujemy u maharadży“, „Wyprawa do Afganistanu“, „Niespokojna granica“, „Paruala“, „Rabindranath Tagore“, „Przez Syjam“, „Indochiny“, „Dżechol“, „Kronika pekińska“, „Mongolja wewnętrzna“, „Na Formozie“, „W Japonji“.

FILOZOFJA, RELIGJA.

Jacques Maritain. Nauka i mądrość. Tytuł oryginału „Science et sagesse“. Autoryzowany przekład *Marjana Reutta.* Warszawa, „Rój“, (1939); str. 270 i 2nl. Zł. 6.— Dzieło znakomitego filozofa katolickiego. Maritain zajmuje się w niem stosunkiem Boga do człowieka i człowieka do Boga na tle ich wzajemnego związku, wynikającego z dążenia człowieka, szukającego Boga, ku wyżynom doskonałości duchowej i ze zstępowania Boga ku człowiekowi w akcie miłości i łaski.

Przemysł winiarski w Polsce

Zniesienie opłat patentowych od sprzedaży win krajowych i miodów syconych, wprowadzone w życie rozporządzeniem ministra skarbu w drugiej połowie ub. roku, wpłynęło dodatnio na rozwój krajowego przemysłu winiarskiego. Społeczeństwo nasze coraz bardziej nabiera przekonania, że wina, wyprodukowane z owoców, nie ustępują renomowanym winom z zagranicy. Coraz częściej można zaobserwować w czasie skromnych uroczystości rodzinnych lub przyjęć wystawnych butelkę krajowego porzeczniaka, albo doskonałego wiśniaka, figurującego na gościnnych stołach gospodarzy.

Czołowe miejsce wśród krajowych producentów win zajmuje znana wytwórnia *H. Makowskiego w prastarej Kruszwicy.* Tam, gdzie niegdyś król Piast sycił swoje miody i częstował poczciwych kmiotków, obecnie rozłożyła się nad brzegami legendarnego Gopła ogromna wytwórnia, produkująca rocznie około miliona litrów doskonałych win owocowych, spośród których naczelne miejsce zajmuje dobrze znana i często naśladowana „Złota Reneta".

W Kruszwicy warto zwiedzić wspaniałe sale, długie piwnice z nieskończonymi rzędami wielkich beczek, nowoczesne urządzenie tej rdzennie polskiej placówki i podziwiać rezultaty osiągnięte dzięki niestrudzonej pracy właściciela. Wytwórnia zajmuje też czołowe miejsce w dziedzinie eksportu miodów pitnych, przedewszystkiem do Ameryki Północnej, gdzie generalne zastępstwo posiada jedna z największych hurtowni w Stanach Zjednoczonych, firma Austin, Nichols & Co w Brooklynie. Oczywiście nie brakuje wytwórni H. Makowskiego i na wystawie światowej w Nowym Jorku, gdzie nasi rodacy w Ameryce mogą się uraczyć lampką doskonałego miodu eksportowego „Piast" tej wytwórni w pawilonie polskim.

Komunikacja autobusowa Zagłębia Dąbrowskiego z Krakowem

Wśród różnorodnych bolączek, jakie pozostały nam po zaborcach, jedno z czołowych miejsc zajmują kwestje komunikacyjne. Polityka komunikacyjna każdego zaborcy regulowana była pod kątem widzenia jego własnych interesów bądź gospodarczych, bądź strategicznych, nie uwzględniała zaś potrzeb ludności danego odcinka.

Jednym z jaskrawszych tego przykładów jest Zagłębie Dąbrowskie, a specjalnie Sosnowiec. Linje kolejowe łączą ten teren przedewszystkiem ze Śląskiem, natomiast pomijały prawie całkiem Kraków. Wskutek tego komunikacja w tym kierunku jest nader utrudniona.

Młode państwo nie mogło jeszcze usunąć tej bolączki, która stawała się coraz dokuczliwsza dla nawiązania i zacieśnienia węzłów gospodarczych, oraz kulturalnych pomiędzy duchową stolicą Polski, a gospodarczo wysoko rozwiniętem Zagłębiem Dąbrowskiem.

Bolączkę tę łagodzi w dużej mierze zaprowadzenie komunikacji autobusowej firmy *Ignacy Kasprowicz* w Sosnowcu (ul. Dęblińska 7, tel. 627-76). Uruchomiła ona 12 autobusów, które kursują na następujących linjach:

1. Będzin — Dąbrowa Górn. — Kraków,
2. Będzin — Ząbkowice — Dąbrowa Górn. — Kraków,
3. Zawiercie — Ząbkowice — Dąbrowa Górn. Kraków.

Ta ostatnia linja wprowadzona została dopiero od 1 kwietnia br.

Dzięki wprowadzeniu tej komunikacji autobusowej, czas przejazdu z Sosnowca do Krakowa trwa zaledwie 1 godzinę 20 minut, co skraca poważnie przejazd koleją, a pozatem usuwa dotychczasową niedogodność przesiadania.

Autobusy te cieszą się dzięki tym udogodnieniom dużą frekwencją.

KOMITET REDAKCYJNY POD PRZEWODNICTWEM PROFESORA DR. STANISŁAWA WEINERA

Redaktor odpowiedzialny: *Prof. Dr. Stanisław Weiner.* Wydawca: Sp. Wydawnicza *„Na Warcie“* dawn. *„Piłsudczycy“*.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA CENTRALA: KRAKÓW, PL. MATEJKI 3. tel. 144-68. PKO. 310.266.

Katowice, Dąbrówki 15, V p. — Oddział Stołeczny: Warszawa, ul. Okrąg 4 a, m. 16. tel. 715-44.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“, Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego L. 95.

WAPNO

budowlane (palone w bryłach) znane z sortymentu, jakości i wydajności. W myśl norm Komitetu Normalizacyjnego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie wapno piechcińskie jest tłuste, zalicza się do pierwszej klasy wykazuje wydajność $39^1/_2$ m^3 masy zlasowanej z 10 ton wapna budowlanego.

Wodzian wapnia do tynków.

Kamień wapienny dla cukrowni, celów odlewniczych i chemicznych.

Tłuczeń wapienny o różnym uziarnieniu do prac betonowych i żelbetonowych.

Wapno nawozowe mielone: sortowane wapno palone z gwarantowaną zawartością 93% tlenku wapnia, bardzo drobno mielony wysokoprocentowy kamień wapienny z pozostałością 6—8% na sicie 900 oczek na cm^2, z gwarantowaną zawartością 56% tlenku wapnia, mieszanki nawozów wapiennych z gwarantowaną zawartością 90, 80, 75, 70% tlenku wapnia.

Grysik wapienny dla drobiu,

Mielone wapno pastewne dostarczają:

Fabryki Wapna i Cementu „Piechcin"

Spółka Akcyjna

w Piechcinie k/Inowrocławia

Poczta Piechcin, powiat Szubin — Telefon. Pakość 20 i 35

2128 Adres telegraficzny: Wapienniki Pakość.

Stacja kolejowa: Piechcin — bocznica własna.

FOJCIK JAN Nast.

PIASEK i DOLOMIT

Michałkowice Kościelna 46

P. K. O. Nr 300249

Telefon 230-02 Siemianowice

Sprzedaż dolomitu

koleją normalną

i wąskotorową od

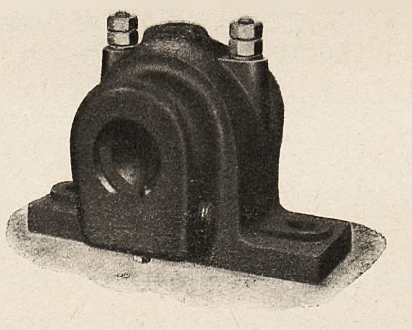
2092 stacji Szarlej

BENN BIELSKO

Fabryka Nowoczesnych Pędni, i Maszyn i Odlewnia Żelaza.

DOSTARCZA:

Wały, łożyska wsporniki, wieszaki sprzęgła, opasacze, koła pasowe i zębate imadła oraz części nowoczesnych



PĘDNI WSZELKIEGO RODZAJU.

Rozwiązujemy najtrudniejsze problemy napędów zapomocą pasków klinowych, przekładni zębatych, ślimakowych oraz chyżozmianów do bezstopniowej zmiany ilości obrotów maszyn roboczych

2078

Przedsiębiorstwo Autobusowe

Koncesjonarjusz

Ignacy Kasprowicz

Sosnowiec ul. Dęblińska 7 telefon 627-76

Firma posiada 12 Autobusów

KURSUJĄ:

Będzin — Dąbrowa Górnicza — Kraków

Będzin — Ząbkowice — Dąbr. Górn. — Kraków

Zawiercie — „ „ „ „

(od 1/4. 1939)

1906 **Przejazd z Sosnowca do Krakowa 1 g. 20 minut**

Zakłady przemysłowe

Emil Eisert i Bracia Schweikert

Spółka Akcyjna

Łódź, ul. Gdańska 47. Telefony Nr. 198-60 198-61

P. K. O. Łódź Nr 600 353. Skrytka pocztowa Nr 209

Adres telegraficzny: Emileisert - Łódź

2040 Zakłady wytwarzają: Pończochy i skarpetki pod znaną marką „TURILLA": jedwabne, fildekosowe, wełniane, sportowe i tenisowe — Koronki i wstawki: lniane, sztuczno-jedwabne, kolorowe. — Tasiemki: jedwabne, bawełniane, wełniane, gumowe. — Taśmy gumowe: do szelek, podwiązek, gorsetów, do masek przeciwgazowych. — Taśmy: izolacyjne, do obszywania bielizny, do maszyn rotacyjnych, wrzecionowe. do zamknięć błyskawicznych i t. p. Sznurowadła, ramiączka, sutaż i t. p.

POLSKO FRANCUSKI PRZEMYSŁ JEDWABNY

„CIB" S. A. DAWNIEJ C. J. BONNET

ŁÓDŹ 28 P. STRZ. KANIOWSKICH 61

TELEFONY:
ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY
225-40
FABRYKA
2041 **182-84**

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

poleca niezrównanej jakości piwa

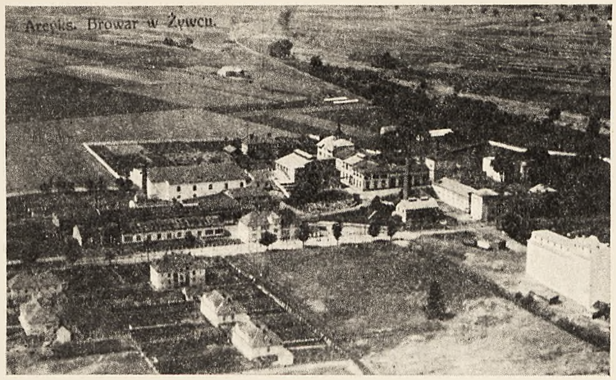
Rok zał. 1856 — Rok zał. 1856

„ZDRÓJ ŻYWIECKI"
„MARCOWE"
„SŁODOWE"
„A L E"

SPECJALNOŚĆ „P O R T E R"

Najwyższe odznaczenia tak krajowe
j a k i z a g r a n i c z n e

Zastępstwa we wszystkich miastach Polski





1921

Spółka Akcyjna J. JOHN w Łodzi

PĘDNIE (transmisje) naprężacze pasów, sprzęgła cierne, kłowe, sprężyste, i t. d. Koła zamachowe.

NAPĘDY PASKAMI KLINOWYMI (texropy).

KOŁA ZĘBATE czołowe z zębami frezowanymi prostymi, skośnymi i daszkowymi oraz koła zębate stożkowe z zębami heblowanymi.

PRZEKŁADNIE ZĘBATE i motoreduktory, przekładnie ślimakowe w skrzyniach oliwnych, przekładnie słupowe do napędu indywidualnego obrabiarek i przekładnie o bezstopniowej zmianie obrotów.

TOKARKI do metali najnowszej konstrukcji 9 ciu typów.

WIERTARKI do metali słupowe i kadłubowe.

GŁADZIARKI (kalandry) różnych typów dla przemysłu włókienniczego i papierniczego. Zapasowe walce z powłoką papierową, jutową i bawełnianą.

KOTŁY ŻELIWNE oryg. Strebel'a oraz radiatory (grzejniki) do ogrzewań centralnych.

ODLEWY zwykłe maszynowe i z żeliwa wysokowartościowego, wytwarzanego metodą bezkoksową, oraz odlewy dla przemysłu chemicznego, z żeliwa kwaso-ługo i ognioodpornego.

PIECE ŻELIWNE szybkogrzejne cyrkulacyjne.

B I U R A W Ł A S N E

Warszawa, Kraków, Poznań, Katowice.

1901

„UNIA"

SPÓŁKA AKCYJNA

PRZEMYSŁU

JUTOWO - LNIANEGO

1897

W BIELSKU

WYROBY JUTOWE:

worki, sienniki, wańtuchy, tkaniny, wrapery, przędza, nici.

WYROBY LNIANE:

worki, sienniki, tkaniny, przędza.

UWAGA!

PROSIMY ZWAŻAĆ PRZY ZAKUPNIE **SUKNA**
NA TEN ZNAK OCHRONNY:

MARKA KFS OCHR.

KONWENCJA

BIELSKO

Ten znak gwarantuje **BIELSKIE**
wyroby włókiennicze.

Konwencja Fabrykantów Sukna w Bielsku.